

Radosław Kurek

„Rozmowy” z Dobrowolskim : na marginesie śledztw Grupy Specjalnej MBP związanych z tzw. sprawą Lechowicza i Jaroszewicza

Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej 5, 223-245

2012

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Radosław Kurek

„ROZMOWY” Z DOBROWOLSKIM. NA MARGINESIE ŚLEDZTW GRUPY SPECJALNEJ MBP ZWIĄZANYCH Z TZW. SPRAWĄ LECHOWICZA I JAROSZEWICZA

„Szczęsny nie wiedział, o co go oskarżają. Wiedział, że o coś okropnego, ale gestapo nie przyszło mu do głowy. Dawali mu ołówek, papier i kazali pisać. Co pisać, pytał. Całą prawdę. Pisał, mówili, że coś ważnego ukrywa, bili go i dawali nowy papier. Nadal ukrywał. Co, pytał. Swoje zbrodnie. Jakie ja zbrodnie popełniłem? Sam dobrze wiesz, mówili, bili go i dawali nowy papier. Po miesiącach pisania i bicia Szczęsny popadł w obłęd. Przyznał się. Popełnił zbrodnię. Wybrał tę, która była najstraszliwsza”.

H. Krall, *Taniec na cudzym weselu* [w:] *eadem, Żal*, Warszawa 2007, s. 167.

W Sądzie Wojewódzkim dla m.st. Warszawy 11 listopada 1957 r. ogłoszono wyrok w sprawie Romana Romkowskiego i innych. Tym samym skazani w procesie Roman Romkowski – były podsekretarz stanu w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego oraz jego bezpośredni podwładni: Anatol Fejgin – dyrektor Departamentu X i Józef Różański – dyrektor Departamentu Śledczego stali się najwyższymi urzędnikami państwowymi, którzy karnie odpowiedzieli za zbrodnie reżimu stalinowskiego w Polsce¹.

¹ Romkowski i Różański zostali skazani na piętnaście, a Fejgin na dwanaście lat więzienia (apelacja rozpatrywana przez sąd w 1958 r. przyniosła obniżenie wyroku jedynie Różańskiemu, którego łączna kara wyniosła od tej pory czternaście lat pozbawienia wolności). Szerzej o procesie tej trójki zob. K. Szważyk, *Kierownictwo Departamentu X MBP przed sądami PRL* [w:] *Departament X MBP. Wzorce – struktury – działanie*, red. K. Rokicki, Warszawa 2007, s. 257–268. W 1960 r., podczas odbywania przez Romkowskiego kary więzienia, Rada Państwa zadecydowała o pozbawieniu go stopnia generała brygady i zdegradowaniu do stopnia szeregowego. Już cztery lata później ten sam organ władzy w PRL zastosował akt łaski wobec Romkowskiego, Różańskiego i Fejgina, odsiadujących swoje wyroki odpowiednio w więzieniach w Sztumie, Rawiczu i Raciborzu. CAW, Teczki Akt Personalnych 742/61/1545, Uchwała Rady Państwa w sprawie pozbawienia Romana Romkowskiego stopnia oficerskiego, Warszawa, 23 III 1960 r., k. 6; AIPN, 2548/2, Zawiadomienie Prokuratury Generalnej dla Sądu Wojewódzkiego m.st. Warszawy o skorzystaniu przez Radę Państwa z prawa łaski, Warszawa, 5 X 1964 r., k. 570. Roman Romkowski 7 XII 1964 r. został zatrudniony w Warszawskich

W uzasadnieniu do wyroku sąd szczególnie dużo miejsca poświęcił przesłuchaniom, jakim na przełomie lat 1949 i 1950 poddany został Szczęsny Dobrowolski (przed wojną noszący nazwisko Zamieński). Aresztowany 20 października 1949 r. w związku z postępowaniem w sprawie tzw. odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w PZPR wkrótce stał się ważnym ogniwem w prowadzonym już od roku śledztwie przeciwko Alfredowi Jaroszewiczowi². W aktach sprawy przeciwko Dobrowolskiemu, przechowywanych w archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie, zachowały się stenogramy z „rozmów”, jakie od 7 grudnia 1949 r. do 7 stycznia 1950 r. prowadzili z nim Romkowski i Różański. Spisywane przez oficera śledczego Eugeniusza Chimczaka, który opatrywał je tym niewinnie brzmiącym nagłówkiem, były w istocie zapisem z przebiegu niezwykle brutalnego śledztwa prowadzonego przez najwyższych przedstawicieli MBP³. Dochodzenie to należało do nielicznych przypadków bezpośredniego udziału Romkowskiego w postępowaniu przeciwko osobie oskarżonej w związku z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym. Znalazło to zresztą swoje odbicie w sentencji wyroku z listopada 1957 r., gdzie jako jedyny przypadek stosowania przez Romkowskiego niedozwolonych środków przymusu fizycznego podano właśnie śledztwo przeciwko Dobrowolskiemu⁴. Co zatem zadecydowało o tak dużym zainteresowaniu jego osobą?

Zakładach Radiowych „Rawar” (obecnie: „Radwar”), zajmujących się produkcją urządzeń radiolokacyjnych dla wojska. Zmarł zaledwie parę lat później – 12 VII 1968 r. AIPN, 0194/717, Odpis z oświadczenia dotyczącego miejsca zatrudnienia Romana Romkowskiego i Anatola Fejgina, b.d., k. 2. Józef Różański po opuszczeniu więzienia w Rawiczu rozpoczął pracę jako urzędnik w Mennicy Państwowej. Zarówno podczas wydarzeń Marca '68, jak i po nich szeroko komentował wśród swoich znajomych aktualne problemy polityczne, kładąc przy tym szczególnie nacisk na kwestie żydowskie w Polsce i na świecie. Zwrócił tym szczególną uwagę obserwujących go od dłuższego czasu funkcjonariuszy SB. Różański zmarł 21 VIII 1981 r.; na własne życzenie został pochowany na cmentarzu żydowskim w Warszawie. AIPN, 01208/1399, Ocena uzyskanych informacji w sprawie kryptonim „Wąsik” prowadzonej na Józefa Różańskiego, Warszawa, 16 XII 1969 r., k. 1–8; B. Fijałkowska, *Borejsza i Różański: przyczynek do dziejów stalinizmu w Polsce*, Olsztyn 1995, s. 222–223. Anatol Fejgin po opuszczeniu więzienia znalazł zatrudnienie w Zakładach Podzespołów Radiowych „Omig”. W 1967 r. otrzymał stanowisko kierownika Działu Ekonomicznego w Zakładach Doświadczalnych Biura Urządzeń Techniki Jądrowej, które jednak szybko utracił na fali wydarzeń Marca '68. We wrześniu 1968 r. rozpoczął pracę w Centrali Zaopatrzenia Przemysłu Poligraficznego, skąd w pierwszej połowie 1969 r. przeniesiono go do Działu Przyborów Drukarskich. Fejgin zmarł 28 VII 2002 r. w Warszawie. AIPN, 0204/3, Akta osobowe Anatola Fejgina, k. 12–15, 42, 67–68, 95–96; J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 609.

² AIPN, 01476/143, Uzasadnienie do wyroku w sprawie Romana Romkowskiego i innych, Warszawa, 11 XI 1957 r., k. 35–37. Szczęsny Dobrowolski został aresztowany na mocy postanowienia Naczelnej Prokuratury Wojskowej pod zarzutem popełnienia przestępstwa przewidzianego w art. 7 Dekretu z 13 VI 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa (tzw. mały kodeks karny). Przewidywał on, że „kto, działając na szkodę państwa polskiego, gromadzi lub przekazuje wiadomości, dokumenty lub inne przedmioty stanowiące tajemnicę państwową lub wojskową, podlega karze więzienia na czas nie krótszy od lat 5 lub dożywotnio albo karze śmierci”. W istocie, jak po latach stwierdził w swojej notatce wiceprokurator Naczelnej Prokuratury Jan Traczewski, chodziło jedynie o kontakty, jakie Szczęsny utrzymywał podczas okupacji z Alfredem Jaroszewiczem. AAN, Prokuratura Generalna, 14/166, Notatka wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Jana Traczewskiego w sprawie przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu, 30 XII 1954 r., k. 128.

³ AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogramy z rozmów ze Szczęsnym Dobrowolskim, 7 XII 1949 r. – 7 I 1950 r., k. 11–43.

⁴ AIPN, 01476/143, Wyrok w sprawie Romana Romkowskiego i innych, Warszawa, 11 XI 1957 r., k. 9. We wrześniu 1955 r. prokurator Kazimierz Kukawka zakończył dochodzenie przeciwko Józefowi Różańskiemu przygotowaniem projektu aktu oskarżenia. Z kolejnych egzemplarzy tego dokumentu, znajdujących się w aktach dochodzenia, konsekwentnie wykreślano jednak wszystkie fragmenty mogące świadczyć o współodpowiedzialności Romana Romkowskiego za zbrodnie popełniane w MBP do 1954 r. Dotyczyło to w szczególności (przywołanego w projekcie) przypadku stosowania wraz z Różańskim metod przymusu fizycznego wobec Szczęsnego Dobrowolskiego. W efekcie o udziale Romkowskiego w śledztwie z końca 1949 r. nie wspomniano ani w ostatecznej wersji aktu oskarżenia, ani w uzasadnieniu do wyroku z 23 XII 1955 r. skazującego

W 1948 r. rozpoczęła pracę – wydzielona z MBP – Grupa Specjalna, której funkcjonariusze pod kierownictwem Romkowskiego, Różańskiego, a także Józefa Świątły prowadzili śledztwa w sprawach związanych z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym w partii. Do momentu aresztowania Dobrowolskiego tron tych dochodzeń skupiał się głównie wokół sprawy do niedawna dwóch wysokich funkcjonariuszy partyjnych i państwowych: Włodzimierza Lechowicza i Alfreda Jaroszewicza. W czasie okupacji byli oni jednymi z najwyższych postawionych informatorów PPR oraz GL/AL w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego, których bezpośrednim mocodawcą pozostawał Marian Spychalski, ówczesny członek Sztabu Głównego GL⁵. Niemniej jednak już w 1948 r. – w warunkach ostrej rywalizacji wewnątrz kierownictwa PPR – kontakty z tym bliskim współpracownikiem Władysława Gomułki doprowadziły do postawienia im zarzutu funkcjonowania w roli tzw. podwójnych agentów, w rzeczywistości działających na korzyść AK, a nawet gestapo. Tym samym stali się też pierwszymi i najważniejszymi więźniami ośrodka odosobnienia Grupy Specjalnej – podwarszawskiej willi MBP w Miedzeszynie o kryptonimie „Spacer”. Potwierdzenie w przyszłości przez oficerów śledczych tych z gruntu fałszywych zarzutów miało w efekcie doprowadzić do pokazowych procesów zarówno Spychalskiego, jak i Gomułki – osób, którym Lechowicz i Jaroszewicz zawdzięczali szybką karierę polityczną tuż po wojnie⁶. Początkowo cel ten mógł się wydawać łatwy do zrealizowania. To przecież sekretarz generalny KC PPR co najmniej od wrześniowej (1947 r.) konferencji partii komunistycznych w Szklarskiej Porębie nie tylko konsekwentnie występował przeciwko polityce propagowanej przez Biuro Polityczne kierowanej przez siebie partii, lecz także nieprzychylnie ustosunkowywał się do zmian zachodzących w kursie samej Moskwy dotyczących m.in.

Różańskiego na pięć lat pozbawienia wolności. AAN, Prokuratura Generalna, 14/165, Projekty aktów oskarżenia w sprawie przeciwko Józefowi Różańskiemu, k. 215–257; por. AIPN, 2548/5, Uzasadnienie do wyroku w sprawie Józefa Różańskiego, Warszawa, 23 XII 1955 r., k. 88–89. Włodzimierz Lechowicz, który przez długi czas był centralną postacią śledztw związanych z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym w partii, po wyjściu z więzienia opisał w swojej książce zaledwie jedno przesłuchanie z udziałem Romkowskiego. W. Lechowicz, *Będziesz przeklinał ten dzień...*, Warszawa 1989, s. 60–61. Z kolei w Protokole przesłuchania Włodzimierza Lechowicza z 11 VI 1956 r. twierdził, że Romkowski ani razu nie brał udziału w jego przesłuchaniach. Por. AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania Włodzimierza Lechowicza, 11 VI 1956 r., k. 127.

⁵ Wysoka pozycja, jaką mogli osiągnąć w strukturach Polskiego Państwa Podziemnego, wynikała bezpośrednio z ich przedwojennej pracy w Oddziale II Sztabu Głównego WP, który w rzeczywistości infiltrowali na rzecz wywiadu sowieckiego. W szczególności sztuka ta udała się Włodzimierzowi Lechowiczowi, który pod koniec 1942 r. objął funkcję naczelnika Urzędu Śledczego Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa m.st. Warszawy, dzięki czemu był w stanie rozszerzać sieć agenturalną o kolejne „wtyczki” wywiadu PPR-GL/NKWD. Wkrótce Lechowicz i Jaroszewicz otrzymali ponadto wysokie stanowiska w Oddziale Informacji GL kierowanym przez Spychalskiego. Nie chcąc jednak doprowadzić do rozkspirowania swoich najważniejszych informatorów, Spychalski powiadomił o ich roli w podziemiu niepodległościowym jedynie Władysława Gomułkę. Po objęciu władzy w Polsce przez komunistów ich działalność została hojnie wynagrodzona nadaniem wysokich stanowisk państwowych. Lechowicz tuż przed aresztowaniem obejmował stanowisko ministra aprowizacji, natomiast Jaroszewicz był dyrektorem Centralnego Zarządu Cukrownictwa. AAN, Kolekcja akt dotyczących ruchu robotniczego, 509/116, Sprawa grupy dwójkarskiej z Lechowiczem i Jaroszewiczem na czele, b.d., k. 1–9; R. Spałek, *Kierownictwo PZPR i MBP w poszukiwaniu „wroga wewnętrznego”*. Wokół drogi do procesu Mariana Spychalskiego w latach 1948–1956 [w:] „Zwyczajny” resort. *Studia o aparacie bezpieczeństwa 1944–1956*, red. K. Krajewski, T. Łabuszewski, Warszawa 2005, s. 486–492; zob. A. Kochoński, *Spychalski Marian* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 41, Kraków 2002, s. 182; A. Peptoński, *Wywiad polski na ZSRR 1921–1939*, Warszawa 2010, s. 268–269; A. Krzak, *Kontrwywiad wojskowy II Rzeczypospolitej przeciwko radzieckim służbom specjalnym 1921–1939*, Toruń 2007, s. 259–260.

⁶ Zob. R. Spałek, *Kierownictwo PZPR i MBP w poszukiwaniu „wroga wewnętrznego”*..., s. 482–492.

odejścia od teorii tzw. narodowych dróg do socjalizmu⁷. Już tylko to wystarczyło, aby po tzw. plenum sierpniowo-wrzesniowym (1948 r.) Bolesław Bierut mógł sięgnąć po pełnię władzy w Polsce. Od tej pory umiejętne szafowanie fałszywymi oskarżeniami wobec najbliższego otoczenia Gomułki miało pozwolić nowemu szefowi partii na rychłe wytoczenie swojemu poprzednikowi, jako niebezpiecznemu spiskowcowi, pokazowego procesu.

Głęboko zakorzeniony lęk komunistów przed tzw. wrogiem wewnętrznym z całą mocą dał o sobie znać w 1948 r., kiedy postuszeństwo Józefowi Stalinowi wypowiedział przywódca Komunistycznej Partii Jugosławii Josip Broz-Tito. Obawy te wywodziły się jeszcze z okresu, gdy nielegalne organizacje komunistyczne w całej Europie były naturalnym celem infiltracji przez agentów legalnej władzy (m.in. carskiej ochrony)⁸. W okresie II Rzeczypospolitej najznamienitszym przypadkiem takiej działalności były losy jednego z członków ścisłego kierownictwa Komunistycznej Partii Polski, a jednocześnie agenta policji i wieloletniego współpracownika MSW – Józefa Mützenmachera⁹. Podczas wielogodzinnej przemowy w trakcie procesu z 1957 r. Anatol Fejgin wielokrotnie przywoływał zarówno ten przypadek, jak i inne, działalności agentów w organizacjach komunistycznych na dowód, że na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych nikt w aparacie bezpieczeństwa nie postrzegał śledztw w sprawach o odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne jako efekt walki frakcyjnej, ale jako rezultat realnego zagrożenia dla ruchu robotniczego w Polsce¹⁰. Nie mniej jednak od 1948 r. to właśnie z inspiracji Kremla rozpoczęła się bratobójcza walka – napędzana rywalizacją o władzę na szczytach partii komunistycznych w poszczególnych krajach bloku sowieckiego – o zdobycie jak największego zaufania Stalina kosztem obarczenia swoich politycznych adwersarzy oskarżeniami o spisek i współdziałanie z Titą. Wyjątkowo sprawnie rozpoczęto zatem eliminować z życia politycznego kolejnych, niezrędko dotąd uważanych za wielce zasłużonych, działaczy komunistycznych, wytaczając im procesy. Sygnał do tego dała sama Moskwa, gdzie od początku 1949 r. rozpoczęto rozprawę z wysokimi dygnitarzami WKP(b) – rzekomymi spiskowcami tzw. sprawy leningradzkiej. Tym samym fala rozliczeń wyimaginowanych śmiertelnych wrogów działających wewnątrz ruchu robotniczego zaczęła zbierać kolejne ofiary w krajach za żelazną kurtyną. Jeszcze w 1948 r. ofiarą oskarżeń samego Stalina stał się minister sprawiedliwości i członek kierownictwa Rumuńskiej Partii Komunistycznej Lucrețiu Pătrășcanu. Niedługo po tym Enver Hoxha oskarżył i usunął swojego głównego konkurenta do władzy w Albanii – ministra spraw wewnętrznych Koçi Xoxe. W październiku 1949 r. na Węgrzech dokonano egzekucji byłego ministra spraw wewnętrznych László Rajka oskarżonego o udział

⁷ Ciekawy wykład na temat intencji, którymi mógł się wówczas kierować w swoim postępowaniu Władysław Gomułka, dał ostatnio Andrzej Leon Sowa; zob. A.L. Sowa, *Historia polityczna Polski 1944–1991*, Kraków 2011, s. 116–122.

⁸ Zob. N. Werth, *Związek Sowiecki 1917–1945* [w:] *Czekiści. Organy bezpieczeństwa w europejskich krajach bloku sowieckiego 1944–1989*, red. K. Persak, Ł. Kamiński, Warszawa 2010, s. 19–42; B. Gadomski, *Biografia agenta. Józef-Josek Mützenmacher (1903–1947)*, Warszawa 2009, s. 11–12; A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Światły. Przyczynek do historii komunizmu w Polsce*, Warszawa 2009, s. 107–109; *idem*, *Departament X – kontekst ogólny i aspekty międzynarodowe* [w:] *Departament X MBP. Wzorce – struktury – działanie*, red. K. Rokicki, Warszawa 2007, s. 11–12; R. Spalek, *Potęga szpiegomanii. Departament X w poszukiwaniu „wroga wewnętrznego” w kierownictwie komunistycznym w Polsce (1948–1956)* [w:] *Departament X MBP Wzorce – struktury – działanie...*, s. 91–93; J. Poksiński, *TUN. Tatar–Utnik–Nowicki. Represje wobec oficerów Wojska Polskiego w latach 1949–1956*, Warszawa 1992, s. 92–93.

⁹ B. Gadomski, *op. cit.*, *passim*; zob. W. Pronobis, *Kim był Jan Alfred Reguła?* [w:] J.A. Reguła, *Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów*, Toruń 1994, s. 3–14.

¹⁰ AIPN, 2548/16, Protokół rozprawy głównej w sprawie przeciwko Romanowi Romkowskiemu i innym – zeznania Anatola Fejgina, Warszawa, 20 IX 1957 r., k. 64–105.

w międzynarodowym spisku, a w tym samym roku w grudniu odbył się w Sofii proces niedawnego wicepremiera Bułgarii Trajczko Kostowa. Nieco później, wiosną 1950 r., rozpoczęły się procesy w Czechosłowacji, których zwieńczeniem było skazanie na śmierć w 1952 r. byłego sekretarza generalnego KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji Rudolfa Slánskiego¹¹. Z punktu widzenia Kremla proces rozliczenia z titoizmem nie był jednak wyłącznie, jakkolwiek specyficzną, formą kontrwywiadowczego zabezpieczenia partii komunistycznych przed agentami tzw. zachodniego imperializmu. Przede wszystkim spełniał rolę szczególnego rodzaju gwarancji wierności ekip, które po czystkach pozostały u władzy w państwach satelickich ZSRR. Nie ulega wątpliwości, że tę samą rolę nad Wisłą miał odegrać pokazowy proces Władysława Gomułki.

Tymczasem gorączkowe zabiegi nieco efemerycznej Grupy Specjalnej przez kilka kolejnych miesięcy nie przynosiły wymiernych rezultatów. Dokonania polskich komunistów w tropieniu odchylenia (czy też „gomułkowszczyzny”) przedstawiały niewielką wartość w szczególności na tle wyników osiągniętych przez inne partie państw bloku sowieckiego¹². Doprowadziło to latem 1949 r. do powołania komisji KC PZPR w celu zbadania postępów w śledztwach dotyczących Lechowicza i Jaroszewicza¹³. Niezmiernie krytyczne wnioski komisji spowodowały w efekcie spadek zaufania Bieruta, Bermana i Minca do kierownictwa Grupy Specjalnej. W związku z tym we wrześniu w miejsce Józefa Różańskiego sprowadzono Anatola Fejgina – dotychczasowego zastępcę szefa Głównego Zarządu Informacji Wojska Polskiego¹⁴. Romkowski przedstawił natomiast nowy Plan pracy w sprawie Jaroszewi-

¹¹ A. Hilger, *Związek Sowiecki 1945–1991* [w:] *Czekiści. Organy bezpieczeństwa...*, s. 104–106; K. Ungváry, G. Tabajdi, *Węgry* [w:] *Czekiści. Organy bezpieczeństwa...*, s. 522–523; J. Baew, K. Grozew, *Bułgaria* [w:] *Czekiści. Organy bezpieczeństwa...*, s. 229–230; P. Błażek, P. Žáček, *Czechosłowacja* [w:] *Czekiści. Organy bezpieczeństwa...*, s. 293; A. Paczkowski, *Departament X...*, s. 12–21; R. Spalek, *Kierownictwo PZPR i MBP w poszukiwaniu „wroga wewnętrznego”...*, s. 482–483; J. Poksiński, *op. cit.*, s. 94–95.

¹² W sierpniu 1949 r. Romkowski i Światło wyjechali do Budapesztu, aby zbadać przydatność prowadzonych tam śledztw do zadań postawionych przed Grupą Specjalną. Podczas pobytu na Węgrzech spotkali się m.in. z sekretarzem generalnym Węgierskiej Partii Pracujących Mátyásem Rákosim, który utyskiwał na opieszałość pozostałych partii komunistycznych w rozprawianiu się z międzynarodową siatką szpiegowską spod znaku Tity. R. Spalek, *Potęga szpiegomani...*, s. 102–104.

¹³ W skład komisji wchodzili Franciszek Mazur (przewodniczący), Leon Kasman oraz Jerzy Dobrowolski. Mieli oni pełną świadomość co do stosowania przymusu fizycznego w pracy Grupy Specjalnej. R. Spalek, *Kierownictwo PZPR i MBP w poszukiwaniu „wroga wewnętrznego”...*, s. 498. W 1957 r., podczas procesu w sprawie Romana Romkowskiego i innych, mecenas Oktaw Pietruski zwrócił się do sądu o włączenie do materiału dowodowego raportu komisji Mazura z 1949 r. Dokument przygotowany dla Biura Politycznego KC PZPR miał zaświadczyć, że jej członkowie nie tylko wiedzieli o stosowaniu tortur, ale i w pełni akceptowali metody wydobywania zeznań przez śledczych MBP. Jak wynika z zeznań Romkowskiego, zapoznał się on z tym dokumentem zaraz po jego sporządzeniu w 1949 r. (w gabinecie Mazura). Dostęp do niego miała mieć również tzw. komisja Romana Nowaka powołana na VIII Plenum KC PZPR, badająca na przestrzeni lat 1956 i 1957 sprawę odpowiedzialności partyjnej za zbrodnie bezpieki. Podczas procesu Romana Romkowskiego i innych nie ujawniono jednak jego treści. Zagadkowości sprawie dodaje fakt, że – jak wynika z notatki prokuratora Kazimierza Kukawki – 13 VI 1957 r. otrzymał on informację od ówczesnego ministra sprawiedliwości Mariana Rybickiego, jakoby komisja Mazura w ogóle nie sporządziła raportu ze swojej działalności. AIPN, 2548/1, Wniosek dowodowy adwokata Oktawa Pietruskiego dla Sądu Wojewódzkiego m.st. Warszawy Wydział VII Karny, Warszawa, 28 VIII 1957 r., k. 429–431; AIPN, 2548/11, Notatka urzędowa prokuratora Prokuratury Generalnej Kazimierza Kukawki w sprawie przebiegu prac komisji KC pod przewodnictwem Franciszka Mazura, 14 VI 1957 r., k. 573; zob. S. Marat, J. Snopkiewicz, *Ludzie bezpieki. Dokumentacja czasu bezprawia*, Warszawa 1990, s. 157–158, 273.

¹⁴ Bezpośredni wpływ na decyzję o odsunięciu Różańskiego miało najprawdopodobniej nagranie z jednego z przesłuchań. Po latach tak mówił o tym Romkowski: „W obecności prawie wszystkich członków Biura Politycznego została odtworzona rozmowa Różańskiego z jednym z podejrzanych, Lechowiczem lub Jaroszewiczem.

cza – Lechowicza i in., zawierający m.in. ostrą krytykę dotychczasowych działań oficerów śledczych, które nie przyniosły oczekiwanych efektów¹⁵. Jego zdaniem wyniki prac komisji KC zaważyły również na podjęciu przez kierownictwo PZPR decyzji o aresztowaniu „ludzi, którzy mieli jakieś powiązania z głównymi podejrzanymi w [...] sprawie [Lechowicza i Jaroszewicza]”¹⁶. Do grupy tych osób zaliczono wówczas m.in. Szczęsnego Dobrowolskiego.

Od początku istnienia w MBP specjalnej komórki zajmującej się śledzeniem odchylenia prawicowo-nacjonalistycznego w partii ściśle kierownictwo PZPR (Bierut, Berman i Minc) kładło duży nacisk na osiągnięcie szybkich wyników w prowadzonych sprawach przez jej funkcjonariuszy¹⁷. Dopiero jednak na obradującym w listopadzie 1949 r. III Plenum KC PZPR otwarcie wyznaczono nowy kurs partii na rozliczenia wśród samych komunistów. Lansowane wówczas hasło czujności rewolucyjnej dawało w gruncie rzeczy możliwość dowolnego formułowania podejrzeń nawet pod adresem najwyższych przedstawicieli partii. Wymiernym tego rezultatem stało się usunięcie z KC podczas obrad plenum Władysława Gomułki, Mariana Spsychalskiego oraz Zenona Kliszki¹⁸. Był to ważny sygnał dla Grupy Specjalnej. Podczas odprawy kierownictwa MBP z 21 listopada 1949 r. tak mówił o tym wiceminister i członek KC Romkowski: „Nieprzypadkowo na III Plenum stało zagadnienie czujności rewolucyjnej. Brak czujności rewolucyjnej był powodem tego, że do szeregów naszej partii, do bardzo poważnych ogniw partii w okresie okupacji, dostali się tacy ludzie, jak Jaroszewicz, Lechowicz i inni, którzy przyczynili się do tego, że tysiące najlepszych członków naszej partii zginęło. Ślepotą polityczną, brak czujności rewolucyjnej były powodem, przyczyniły się do tego, że ci ludzie byli w stanie uplasować się po wyzwoleniu na całym szeregu odpowiedzialnych stanowisk naszego aparatu państwowego [...]. Ta walka, którą cała nasza partia wypowiada na odcinku wzmocnienia czujności, musi u nas być podjęta z podwójną energią i siłą”¹⁹.

Rozmowa ta była nagrana na drucik magnetofonowy. Treść odtworzonej rozmowy była wręcz kompromitująca dla śledztwa, forma i treść rozmowy była niepoważna. Była bardzo ostra krytyka śledztwa”. S. Marat, J. Snopkiewicz, *Ludzie bezpieki...*, s. 155.

¹⁵ AIPN, 0298/341, Plan pracy w sprawie Jaroszewicza – Lechowicza i in., 1949 r., k. 44–63. Wypada również wspomnieć, że kiedy w marcu 1950 r. utworzono w miejsce Grupy Specjalnej daleko bardziej rozbudowane Biuro Specjalne, jego pracą miał nadzorować już nie jeden wiceminister bezpieczeństwa, ale dwóch. Swoimi obowiązkami Romkowski był zmuszony podzielić się bowiem z niedawno mianowanym na to stanowisko Wacławem Lewikowskim. Nadto, obok dyrektora Biura Specjalnego, którym został Fejgin, i wicedyrektora Światły pojawił się jeszcze drugi wicedyrektor – Henryk Piasecki. Być może tzw. kierownicza trójka, poszerzając krąg osób bezpośrednio odpowiedzialnych za pracę Biura Specjalnego, mogła mieć na uwadze – poza równoczesnym zwiększeniem jego obowiązków – swoistego rodzaju dywersyfikację źródeł informacji odnośnie do przebiegu pracy śledczej oraz jej rzeczywistych efektów. A. Paczkowski, *Trzy twarze Józefa Światły...*, s. 129, 135; R. Spalek, *Potęga szpiegomanii...*, s. 116–117; por. J. Topyło, *Departament X MBP w latach 1949–1954. Geneza – struktura organizacyjna – metody pracy*, Toruń 2006, s. 22–29.

¹⁶ AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania Romana Romkowskiego, 9 II 1957 r., k. 92.

¹⁷ 24 II 1949 r. powołano Komisję Biura Politycznego ds. Bezpieczeństwa Publicznego, która formalnie miała pełnić kontrolę nad pracą całego aparatu bezpieczeństwa. W jej skład weszli: Bolesław Bierut (przewodniczący), Jakub Berman, Stanisław Radkiewicz, Mieczysław Mietkowski, Roman Romkowski, Konrad Światlik, a także sekretarz komitetu partyjnego ministerstwa bezpieczeństwa. *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, t. 2: *Lata 1948–1949*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 18–21. Faktycznie, niesformalizowana praca komisji polegała przede wszystkim na osobistych spotkaniach Bieruta lub Bermana z przedstawicielami Grupy Specjalnej i Biura Specjalnego, głównie z Romkowskim; zob. AAN, Kolekcja akt dotyczących ruchu robotniczego, 509/18, Protokół przesłuchania Stanisława Radkiewicza przez komisję KC PZPR pod przewodnictwem Romana Nowaka, 16 XI 1956 r., k. 9–10.

¹⁸ Zob. R. Spalek, *Kierownictwo PZPR i MBP w poszukiwaniu „wroga wewnętrznego”...*, s. 508–510.

¹⁹ *Aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956...*, t. 2: *Lata 1948–1949*, s. 225.

* * *

Szczesny Dobrowolski urodził się 16 sierpnia 1914 r. w Kijowie jako syn Konstantego i Marty. Cztery lata później jego rodzina przybyła do Warszawy, gdzie po jakimś czasie Szczesny podjął naukę w Gimnazjum im. Jana Zamoyskiego. Przedwczesna śmierć ojca i związana z tym przeprowadzka do Częstochowy zmusiła go do dokończenia tego etapu edukacji w tamtejszym Gimnazjum im. Romualda Traugutta. Od 1932 r. aż do wybuchu wojny (z przerwą na odbycie służby wojskowej) studiował prawo na Uniwersytecie Warszawskim. Wówczas też został członkiem Organizacji Młodzieży Socjalistycznej „Życie” i Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej²⁰. Jego działalność w strukturach tych organizacji nie została jednak zapamiętana w dobrym świetle. Po wojnie znajomi mówili o nim jako o osobie nieodpowiedzialnej, nadużywającej alkoholu, często znikającej bez wieści. Pamiętano również pogłoski z tamtego okresu, jakoby miał być morfinistą²¹. Mimo to wkrótce został mianowany członkiem Zarządu Głównego „Życia”, a także przystąpił do KPP. Po rozwiązaniu tej drugiej wstąpił do Klubu Demokratycznego, gdzie krótko przewodniczył Sekcji Młodych. Na początku II wojny światowej udał się do Lwowa, lecz już w styczniu 1940 r., wraz ze swoim bliskim znajomym jeszcze ze wspólnej działalności w KZMP, Jerzym Albrechtem, przedostał się z powrotem do Warszawy. Tam zasilił szeregi współredaktorów konspiracyjnego „Biuletynu Radiowego” (tzw. biuletynowcy). Po agresji Niemiec na ZSRR jako członek Związku Walki Wyzwoleńczej prowadził pracę propagandowo oświatową. W 1942 r., pełniąc podobne obowiązki, został członkiem Polskiej Partii Robotniczej. Wkrótce włączono go w skład Centralnej Redakcji PPR, z ramienia której nadzorował wydawanie konspiracyjnych pism „Kolejarz Polski” i „Metalowiec Warszawski”. Poza „Biuletynem Radiowym” publikował także na łamach „Zwycięzimy” i „Głosu Warszawy”. Podczas powstania warszawskiego walczył w oddziale Armii Ludowej podporządkowanym zgrupowaniu Armii Krajowej kapitana Zygmunta Netzera ps. „Kryśka”. Ranny został przewieziony do szpitala w Otwocku, skąd udał się później do Lublina, gdzie rozpoczął pracę w redakcji „Głosu Ludu”. W 1948 r. na krótko został zatrudniony w Robotniczej Agencji Prasowej, po czym na stałe podjął pracę dziennikarza w tygodniku „Świat i Polska – Przegląd Międzynarodowy”²².

Dobrowolski 14 października 1949 r. został wezwany przez Komisję Kontroli Partyjnej w celu złożenia wyjaśnień w sprawie niektórych ze znanych mu osób. Tego samego dnia wieczorem, będąc pod wpływem alkoholu, pojawił się w mieszkaniu swojej dobrej znajomej Marii Turlejskiej i zalił się, że niepotrzebnie go niepokoją²³. W niespełna tydzień po tym wydarzeniu Dobrowolski został aresztowany i osadzony w celi nr 8 Pawilonu XI więzienia na Mokotowie. Już 24 października rozpoczęły się przesłuchania,

²⁰ AIPN, 0298/630, t. 3, Protokół przesłuchania Szczesnego Dobrowolskiego – życiorys, 24 X 1949 r., k. 2–3; zob. H. Korotyński, *Trzy czwarte prawdy. Wspomnienia*, Warszawa 1987, s. 339; M. Dąbrowska, *Dzienniki 1951–1957*, t. 4, oprac. T. Drewnowski, Warszawa 1988, s. 293; www.absolwent.traugutt.net, 3 IX 2012 r.

²¹ AIPN, 0298/630, t. 2, Protokoły przesłuchań: Jerzego Morawskiego z 30 XI 1949 r., Jerzego Baumrittera z 2 XII 1949 r., Karola Martela z 2 XII 1949 r. oraz Marii Turlejskiej z 2 XII 1949 r., k. 16–17, 22–23, 25. Jeszcze po wielu latach od śmierci Dobrowolskiego jego bliski znajomy, Henryk Korotyński, zaczynał wspomnienia o nim od stwierdzenia: „Młodość miał bujną i chmurną”. H. Korotyński, *op. cit.*, s. 339.

²² AIPN, 0298/630, t. 3, Protokoły przesłuchań Szczesnego Dobrowolskiego – życiorys, 24 i 27 X 1949 r., k. 3–6; H. Korotyński, *op. cit.*, s. 340–341; M. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 293; T. Grigo, *Powisłe Czerniakowskie 1944*, Warszawa 1989, s. 129–130; powstańcze biogramy na: www.1944.pl.

²³ AIPN, 0298/630, t. 2, Protokół przesłuchania Marii Turlejskiej, 3 XII 1949 r., k. 50.

które aż do 3 grudnia samodzielnie prowadził oficer śledczy Eugeniusz Chimeczak, nadzorowany przez swojego bezpośredniego przełożonego – Józefa Duszę. Sam Dobrowolski po latach stwierdził, że nie stosowano wtedy wobec niego żadnych środków przymusu fizycznego²⁴. Warto na chwilę zatrzymać się nad tym niespełna półtoramiesięcznym okresem śledztwa, by krótko przedstawić, jak doszło do „rozmów” podejrzanego z Romkowskim i Różańskim.

Wydaje się, że Dobrowolski na długo przed swoim aresztowaniem przynajmniej ogólnikowo, jeśli nie dość dokładnie, orientował się w sprawach prowadzonych przez Grupę Specjalną, w tym przede wszystkim w dochodzeniu przeciwko Alfredowi Jaroszewiczowi. Świadczą o tym m.in. jego zeznania z 14 listopada, kiedy to zrelacjonował jedną ze swoich ostatnich rozmów z Jerzym Albrechtem: „W związku z Jaroszewiczem poruszyliśmy w rozmowie z Albrechtem również ten moment, że na Spychalskiego, który kontrolował działalność Jaroszewicza w czasie okupacji, spada duża część odpowiedzialności za niedostateczną czujność w stosunku do osoby Jaroszewicza i jego środowiska, co doprowadziło do tego, że ludzie ci zajmowali różne odpowiedzialne stanowiska w aparacie państwowym po wojnie”²⁵. Znajomość tych kwestii spowodowała, że na samym początku przesłuchań, gdy Dobrowolski – zgodnie z praktyką pracy śledczej – musiał przedstawić swój dokładny życiorys, nie wspomniał, że podczas wojny był dwukrotnie zatrudniany przez Jaroszewicza. Dopiero po pytaniach Chimeczaka przyznał, że na przełomie lat 1941 i 1942 pracował w jego sklepie z artykułami przemysłowymi oraz na przełomie lat 1942 i 1943 w firmie tegoż handlującej materiałami budowlanymi²⁶. Ponadto, już po kilku dniach przesłuchań, chociaż nie stosowano wobec niego tortur, Dobrowolski zaczął zdradzać objawy załamania psychicznego²⁷. Jak twierdził po latach, wywierana na nim presja doprowadziła go do nieświadomego konfabulowania części zeznań²⁸. Dało się to zauważyć w szczególności w jego

²⁴ Dobrowolski określił zachowanie Eugeniusza Chimeczaka wobec jego osoby jako właściwe, wymieniając tylko jeden przypadek, kiedy oficer śledczy lekko uderzył go w głowę. AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 4 XII 1954 r., k. 225.

²⁵ AIPN, 0298/630, t. 3, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 14 XI 1949 r., k. 62. Parę dni wcześniej Dobrowolski w kontekście wysuwanych przez niego oskarżeń pod adresem Spychalskiego i Jaroszewicza o posługiwanie się Niemcami do wewnętrznych rozgrywek w PPR zrelacjonował rzekomą wypowiedź tego drugiego z końca 1942 r.: „Spychalski i jego przyjaciele zamierzają oprócz w przyszłości pracę partyjną przede wszystkim na nowych ludziach tego typu co on, tj. Jaroszewicz, i jego środowisko”. *Ibidem*, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 3 XI 1949 r., k. 35. W 1954 r. Eugeniusz Chimeczak tak mówił o posiadanej przez Dobrowolskiego wiedzy: „Nadmieniam, że ja w toku przesłuchań nie sugerowałem Dobrowolskiemu, że on jest podejrzanym o udział w jakiejś mafii mającej na celu prowokację w partii, nie jest wykluczone jednak, że Dobrowolski mógł wiedzieć, iż śledztwo ma na celu wyjaśnienie zagadnienia prowokacji w partii w okresie okupacji, gdyż wiedział on już o aresztowaniach osób związanych z grupą Lechowicza i Jaroszewicza, a nawet, jak z późniejszych jego zeznań wynikało, ukrywał się przed aresztowaniem, nie śpiąc w swoim mieszkaniu”. AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania Eugeniusza Chimeczaka, 6 XII 1954 r., k. 173; por. AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 28 IX 1956 r., k. 231.

²⁶ AIPN, 0298/630, t. 3, Protokoły przesłuchań Szczęsnego Dobrowolskiego, 27–28 X 1949 r., k. 6–13.

²⁷ Eugeniusz Chimeczak 18 listopada sporządził niezadresowaną notatkę dotyczącą dotychczasowego przebiegu przesłuchań. Informował w niej m.in., że podejrzanym, który początkowo wykazywał dużą pewność siebie, ostatnio „zmiękł”, a tego dnia o poranku załamała się i obiecał złożyć obszernie zeznania. *Ibidem*, Notatka informacyjna Eugeniusza Chimeczaka dotycząca śledztwa w sprawie Szczęsnego Dobrowolskiego, 18 XI 1949 r., k. 75.

²⁸ AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 28 IX 1956 r., k. 231; AIPN, 0298/630, t. 1, Notatka informacyjna Kazimierza Michałaka w sprawie śledztwa przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu, listopad 1954 r., k. 87.

wyjaśnieniach dotyczących kontaktów z Jaroszewiczem i Spychalskim podczas okupacji, które co i rusz przynosiły sensacyjny, choć często również zupełnie nielogiczny obraz opisywanych przez niego wydarzeń.

Co istotne, przebieg śledztwa wskazuje na to, że Eugeniusz Chimczak skrupulatnie realizował założenia wspomnianego już Planu pracy w sprawie Jaroszewicza – Lechowicza i in. autorstwa Romana Romkowskiego²⁹. W związku z tym wielokrotnie sugerowane Dobrowolskiemu odpowiedzi na pytania pozostawały w zgodzie z wytycznymi wiceministra³⁰. Jak się wydaje, samo przyjmowanie owych sugestii nie było jeszcze aż tak zgubne dla podejrzanego, co kreatywne ich rozwijanie pod wpływem złego stanu psychicznego. W rezultacie doprowadziło to do wydania Chimczakowi polecenia, by zaniechał przesłuchań i od 22 listopada skupił się jedynie na spisywaniu obszernych wyjaśnień podejrzanego³¹. Według Duszy to właśnie ta część zeznań, o której Dobrowolski po latach mówił jako o całkowicie zmyślonej³², zadecydowała o tym, że na początku grudnia sprawą bliżej zainteresował się Romkowski³³. Co jednak aż tak zwróciło uwagę wiceministra, że osobiście postanowił objąć stery dochodzenia?

Wraz z postępem śledztwa Dobrowolski rozpoczął stopniowe obarczanie Jaroszewicza i Spychalskiego coraz to większą liczbą rozmaitych zarzutów. Ich zasadniczą treścią była współpraca ze strukturami podziemia niepodległościowego, a w szczególności wykorzystywanie Niemców do usuwania niektórych członków PPR. W przeważającej mierze dotyczyło

²⁹ Nakreślone w nim cele i założenia do prowadzonych postępowań w zaskakująco dokładny sposób pokrywają się bowiem z przebiegiem śledztwa w sprawie Dobrowolskiego. Punktem wyjścia do oceny dotychczasowych efektów prac Grupy Specjalnej było natomiast stwierdzenie Romkowskiego zawarte w planie pracy, że jedno z najważniejszych zagadnień toczących się śledztw – „prowokacja i inspiracja w partii – zostały naświetlone w sposób niedostateczny”. AIPN, 0298/341, Plan pracy w sprawie Jaroszewicza – Lechowicza i in., 1949 r., k. 50. Fragment ten został odrębnie zaznaczony, być może przez członka kierownictwa PZPR, który plan pracy otrzymał od Romkowskiego w celu zatwierdzenia. W innej części tego dokumentu wiceminister wskazywał najważniejsze, szczegółowe cele prowadzonych dochodzeń. Znalazły się wśród nich m.in.: „4. Związek między grupą Buczyńskiego – Jaroszewicza a «Długim», stosunki wzajemne, kontakty, spory między nimi i ich charakter”. *Ibidem*, k. 57. Eugeniusz Chimczak wielokrotnie i bardzo szczegółowo przesłuchiwał Dobrowolskiego na temat jego kontaktów z Edwardem Mołojcem ps. „Długi”, kładąc przy tym szczególny nacisk na wyjaśnienie sprawy oskarżeń wysuniętych w 1942 r. przez Mołojca pod adresem Jaroszewicza, który, według niego, miał poinformować władze podziemia niepodległościowego o przybyciu grupy inicjatywnej z Moskwy. AIPN, 0298/630, t. 3, Protokoły przesłuchań Szczęsnego Dobrowolskiego, 29–30 X 1949 r., k. 11–16. W kolejnych punktach swojego planu Romkowski nakazywał m.in. zbadanie: „5. Wpływ i rola grupy Buczyńskiego – Jaroszewicza w zabójstwie towarzysza Nowotki; 6. Wpływ i rola grupy Jaroszewicza w związku z wydaniem w ręce g[lesta]po tow. Findera i Fornalskiej”. AIPN, 0298/341, Plan pracy w sprawie Jaroszewicza – Lechowicza i in., 1949 r., k. 57. Odnośnie do punktów 5 i 6 planu pracy zob. tekst główny artykułu.

³⁰ Dobrowolski po latach mówił o dochodzeniu w swojej sprawie: „Od początku śledztwa sugerowano mi, iż brałem udział w mafii, która współpracując z gestapo, likwidowała wybitnych członków partii i działaczy komunistycznych”. AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 28 IX 1956 r., k. 231.

³¹ Taki stan rzeczy trwał aż do rozpoczęcia przesłuchań przez Romkowskiego i Różańskiego. AIPN, 0298/630, t. 3, Protokoły przesłuchań Szczęsnego Dobrowolskiego, 22–28 XI oraz 2–3 XII 1949 r., k. 76–136. Już zresztą podczas pierwszego dnia „rozmów” z Dobrowolskim uczynili mu oni poważny zarzut ze złożenia tak obszernych wyjaśnień, co w kolejnych dniach regularnie interpretowali przy nim jako próba mataczenia w śledztwie: „Czy zdajecie sobie z tego sprawę, że ofic[er] nie jest waszym stenografistą?”. *Ibidem*, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 7 XII 1949 r., k. 11.

³² AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 28 IX 1956 r., k. 231.

³³ AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania Józefa Duszy, 12 V 1956 r., k. 122.

to tych działaczy, którzy w owym czasie stali na drodze do objęcia władzy w partii przez Władysława Gomułkę³⁴. Według Dobrowolskiego mieli oni zatem odpowiadać m.in. za likwidację Marcelego Nowotki, Edwarda Mołojca, Hanki Sawickiej, Janka Krasickiego, próbę takowej w przypadku Leona Kasmana oraz za aresztowanie Pawła Findera i Małgorzaty Fornalskiej³⁵. Co oczywiste, będąc współpracownikiem Jaroszewicza i Spychalskiego podczas wojny, Dobrowolskiemu znacznie trudniej przychodziły wyjaśnienia dotyczące charakteru tych kontaktów. W swoich zeznaniach twierdził, że na początku wojny został uwikłany we współpracę z nimi, nie mając przy tym pojęcia o ich rzeczywistej roli wśród komunistów działających w Warszawie. O sytuacji, w jakiej się znalazł, zorientował się dopiero po powstaniu PPR i – jak twierdził – co najmniej od przełomu lat 1942 i 1943 podejmował próby, aby ujawnić przed władzami partii przestępstwa, jakich dopuściła się owa dwójka. Zastraszony przez Spychalskiego kompromitującymi go informacjami o rzekomym zatajeniu przed władzami KZMP faktu podpisania w 1935 r. zgody na współpracę z Oddziałem II Sztabu Głównego Wojska Polskiego, nie zdołał doprowadzić tych zabiegów do skutku³⁶. Jak się zdaje, sytuację Dobrowolskiego w śledztwie najbardziej utrudniły zeznania świadków, którzy chociaż – według niego – dobrze orientowali się w jego skomplikowanej sytuacji podczas wojny, całkowicie zaprzeczyli prawdziwości powyższych zeznań³⁷. Najprawdopodobniej najwartościowsze dla oficerów UB okazały się przy tym wyjaśnienia Marii Turlejskiej, traktujące m.in. o przynależności Dobrowolskiego na początku lat trzydziestych do częstochowskiej komórki prawicowej korporacji studenckiej „Welecja”³⁸. Jak się miało okazać, te szczególne zwroty w życiorysie Dobrowolskiego, o których sam mówił niewiele albo wcale, odegrały później ważną rolę w „rozmowach”, jakie zmuszony był prowadzić z Romkowskim i Różańskim.

Na początku grudnia Józef Dusza wezwał Eugeniusza Chimeczaka na odprawę Grupy Specjalnej. Obecne na niej były wszystkie najważniejsze osoby w MBP odpowiedzialne za prowadzenie śledztw w związku z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym w partii: Rom-

³⁴ W pewnym momencie Dobrowolski zeznał nawet, że w 1944 r. Jaroszewicz oświadczył mu, jakoby w kręgach związanych z Delegaturą Rządu z radością przyjęto wiadomość o wejściu Spychalskiego w skład delegacji partyjnej wyjeżdżającej do Moskwy. AIPN, 0298/630, t. 3, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 2 XII 1949 r., k. 121.

³⁵ *Ibidem*, Protokoły przesłuchań Szczęsnego Dobrowolskiego, 2–4, 9, 26–28 XI oraz 2 XII 1949 r., k. 22–32, 51–56, 104–112, 117–119, 126–127.

³⁶ Dobrowolski tłumaczył, że wykorzystano wówczas jego naiwność jako młodego działacza komunistycznego oraz że całą sprawę zgłosił zarówno władzom KZMP, jak i „Życia”. *Ibidem*, Protokoły przesłuchań Szczęsnego Dobrowolskiego, 22–23 XI 1949 r., k. 76–85; por. *ibidem*, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 2 XII 1949 r., k. 124–126. Podczas wojny Dobrowolski czynił rzekomo starania, aby oczyścić się z zarzutów stawianych mu przez Spychalskiego poprzez przedstawienie świadków, którzy zaświadczyliby o ujawnieniu przed władzami KZMP i „Życia” faktu podpisania zgody na współpracę z Oddziałem II. Za każdym razem próby te kończyły się niepowodzeniem, co w rezultacie, zdaniem Dobrowolskiego, uniemożliwiło otwarte postawienie zarzutów Jaroszewiczowi i Spychalskiemu na forum PPR. *Ibidem*, Protokoły przesłuchań Szczęsnego Dobrowolskiego, 24–25 XI oraz 2 XII 1949 r., k. 93–95, 99–101, 128–130.

³⁷ *Ibidem*, t. 2, Protokoły przesłuchań: Jerzego Morawskiego z 30 XI 1949 r., Władysława Kuszyka z 1 XII 1949 r., Jerzego Baumrittera z 2 XII 1949 r., k. 16–22.

³⁸ Wprawdzie Turlejska oświadczyła od razu, że z korporacją łączyły Dobrowolskiego jedynie związki koleżeńskie, natomiast ideowe z „Życiem”, oraz że o całej sprawie wiedział inny członek OMS – Mieczysław Popiel, to jednak nie ulega wątpliwości, iż w kontekście spraw związanych z odchyleniem prawicowo-nacjonalistycznym w partii było to oskarżenie najcięższego gatunku. *Ibidem*, Protokół przesłuchania Marii Turlejskiej, 2 XII 1949 r., k. 25, 29. Szczęśny Dobrowolski należał do „Welecji” jedynie na pierwszym roku studiów (1932/1933); zob. www.archiwumkorporacyjne.pl (poz. 870 na liście członków korporacji „Welecja”); www.welecja.pl, 3 IX 2012 r.

kowski, Różański, Fejgin oraz Światło. Pierwszy z nich, po zapoznaniu się z dotychczasowymi protokołami przesłuchań Dobrowolskiego, zapytał Chimczaka, czy bił podejrzanego podczas śledztwa. Mimo przeczącej odpowiedzi Romkowski przypomniał zgromadzonym na odprawie oficerom śledczym, że nie należy stosować środków przymusu fizycznego bez jego zgody³⁹. Już dzień po odprawie (tj. 7 grudnia) wiceminister MBP wraz z Józefem Różańskim pojawili się w więzieniu na Mokotowie, by po raz pierwszy przesłuchać Dobrowolskiego⁴⁰. Choć dyrektor Departamentu Śledczego został wcześniej odsunięty od prac Grupy Specjalnej, to faktycznie jeszcze do marca 1950 r. aktywnie uczestniczył w prowadzonych przez nią śledztwach, zastępując tym samym wdrażającego się w swoje nowe obowiązki Anatola Fejgina⁴¹.

Szczęśny Dobrowolski znał swoich przyszłych oprawców, wiedział dokładnie, kim byli i jakie stanowiska zajmowali. Z Józefem Różańskim miał nawet okazję stykać się na gruncie spotkań towarzyskich. Jak twierdził po wyjściu z więzienia, sama świadomość, że jego sprawą zainteresowali się najwyżsi przedstawiciele ministerstwa, pogłębiła jego zapaść psychiczną⁴². Niewykluczone zresztą, że doprowadzenie podejrzanego do takiego stanu było jednym ze świadomie realizowanych celów Romkowskiego i Różańskiego. Najordynarniejsze inwektywy padające z ich strony pod adresem Dobrowolskiego oraz powtarzane zarzuty kłamania w śledztwie przeplatali co jakiś czas, utrzymanymi w ojcowskim tonie, radami lub obietnicami uwolnienia pod warunkiem zmiany zeznań:

„Gen. [Romkowski]: Nas stać na to, żebyście nie siedzieli, wy jesteście tylko fragmentem. Trzeba przełamać u siebie ten opór i po tym będziemy was oceniali”⁴³.

Znając zeznania świadków, którzy nie potwierdzili wcześniejszych wywodów Dobrowolskiego, mogli przypuszczać, że ów samodzielnie rozpocznie składanie nowych wyja-

³⁹ AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania Eugeniusza Chimczaka, 6 XII 1954 r., k. 173.

⁴⁰ AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 7 XII 1949 r., k. 11; por. AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania Eugeniusza Chimczaka, 6 XII 1954 r., k. 173.

⁴¹ Anatol Fejgin po latach tak opisywał sytuację, która powstała wówczas w Grupie Specjalnej: „Po pierwsze bardzo niedobrze się stało, iż został przy śledztwie, niczego w gruncie rzeczy nie zrozumiały z wywodów Komisji [KC do zbadania pracy Grupy Specjalnej MBP], tow. Różański, co więcej, mimochodem zauważył, powstał dziwny stan rzeczy – z jednej strony kierował na co dzień, co prawda pod znaczną kontrolą tow. Romkowskiego, śledztwem Różański, a Fejgin, który naturalnie musiał mieć pewien okres na zapoznanie, aż do marca *de facto* był dublerem, coraz bardziej angażującym się wprawdzie do zasadniczej sprawy, jaka była w śledztwie, w sprawie Lechowicza – Jaroszewicza i innych, ale bądź co bądź dublerem [...]. A równocześnie Różański dalej gmatwał sprawy, jak np. sprawę Heddy Bartoszek, Szczęsnego Dobrowolskiego, Haliny Siedlik”. AAN, Prokuratura Generalna, 14/164, List Anatola Fejgina do KC PZPR, Warszawa, 9 XI 1954 r., k. 20–21.

⁴² AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 4 XII 1954 r., k. 225–226.

⁴³ AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 7 XII 1949 r., k. 12. Eugeniusz Chimczak parokrotnie zaznaczył w spisywanym przez siebie dokumencie, że trwa „ostra rozmowa”. *Ibidem*, k. 14. Po latach, zeznając przed prokuratorem Kazimierzem Kukawką, Dobrowolski dokładnie przytaczał stosowane wobec niego inwektywy. AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 4 XII 1954 r., k. 226. Cytaty pochodzące ze stenogramów „rozmów” z Dobrowolskim wyróżniono dodatkowo poprzez wyłączenie ich z zasadniczego układu tekstu. Wszystkie pozostałe (w przeważającej mierze pochodzące z późniejszego dochodzenia prowadzonego przez prokuratora Kazimierza Kukawkę w sprawie przeciwko Romanowi Romkowskiemu i in.) wyróżnione są wyłącznie cudzysłowem. Należy zauważyć, że dynamika samych „rozmów” przekładała się niejednokrotnie na niezgrabne lub niegrammatyczne sformułowania zastosowane w stenogramach. Niemniej, ingerowano jedynie w tych miejscach, gdzie forma zapisu mogła istotnie wypaczyć sens prowadzonego dialogu.

śnień. Ten jednak ewidentnie nie wiedział, co ma mówić, kluczył, prosił o czas do namysłu. Wreszcie, rozmowa zaczęła zmierzać do uświadomienia Dobrowolskiemu, że teza o walce ze Spychalskim i Jaroszewiczem podczas wojny jest jego wymysłem, oraz że w rzeczywistości z nimi współpracował. Sam nie potrafił zresztą wyjaśnić wielu nieścisłości związanych z kontaktami z tą dwójką, na czele ze sprawą uprzedzenia Jaroszewicza o wyroku śmierci wydanym na niego w 1942 r. przez władze PPR. Argumentacja, że sprawa nie była dla niego jasna, w oczywisty sposób nie przekonywała przesłuchujących go oficerów UB:

„Płk [Różański]: Wasza obrona Jar[oszewicza] była skierowana przeciwko partii [...]. Robiliście wbrew woli partii”⁴⁴.

W kolejnych dniach przesłuchania Dobrowolskiego skupiły się na jego działalności przed wojną. Wówczas to rozpoczęto stosowanie regularnych tortur, w których brali udział Romkowski i Różański, a w przerwach między nimi Dusza i sprowadzony przez niego specjalnie do tego celu oficer śledczy Roman Laszkiewicz⁴⁵. Dobrowolski tak opisywał samo rozpoczęcie znęcania się nad nim w śledztwie: „Pierwszy uderzył mnie Romkowski ręką w twarz [...]. W chwilę później ktoś przyniósł pałkę gumową – zdaje się Dusza – i Romkowski i Różański na przemian okładali mnie tą pałką po plecach i pośladkach, każąc mi klęczeć na podłodze. Następnie zostałem zaprowadzony przez Duszę do małego pokoju znajdującego się w końcu korytarza, tam kazano mi położyć się na podłodze betonowej, zdjąć buty i na gołe stopy na rozkaz Duszy funkcjonariusz bezpieczeństwa, nieznanego mi nazwiska [najprawdopodobniej Laszkiewicz], wymierzał mi razy pałką gumową”⁴⁶. Rozpoczęty tym samym najbardziej brutalny okres śledztwa trwał aż do świąt Bożego Narodzenia. Wówczas to nie tylko wielokrotnie bito i poniżano Dobrowolskiego, lecz także stosowano tortury w postaci miażdżenia dłoni za pomocą ołówka, przykładania do ręki rozżarzonego papierosa czy

⁴⁴ AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 7 XII 1949 r., k. 13. Według Dobrowolskiego, Jaroszewicza skazano na śmierć za przekazanie strukturom podziemia niepodległościowego informacji o przybyciu grupy inicjatywnej z Moskwy. Wyrok miał być, według niego, zasądzony jedynie na podstawie przypuszczeń Edwarda Mołojca. *Ibidem*, t. 3, Protokoły przesłuchań Szczęsnego Dobrowolskiego, 28–29 X 1949 r., k. 13–17; por. *ibidem*, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 7 XII 1949 r., k. 12–13; zob. relację z rozmowy Romkowskiego z Franciszkiem Józwiakiem ps. „Witold” z 6 XII 1948 r. dotyczącą m.in. wyroku wydanego na Jaroszewicza – AIPN, 0298/895, Notatka służbowa z rozmowy Romana Romkowskiego z Franciszkiem Józwiakiem, 6 XII 1948 r., k. 18–21; por. M. Turlejska, *Te pokolenia żałobami czarne... Skazani na śmierć i ich sędziowie*, Warszawa 1990, s. 395–396 (gdzie powyższa rozmowa z błędną datą 4 XII 1946 r.) oraz Archiwum Wschodnie Ośrodka „Karta” (AWOK), Kolekcja profesora Jerzego Poksińskiego, t. 52/1661, Chronologiczny wykaz wydarzeń z działalności władz bezpieczeństwa, prokuratury, sądownictwa i więziennictwa w okresie błędów i wypaczeń w latach 1948–1956, s. 1 (gdzie rozmowa z datą 4 XII 1948 r.). Według Piotra Gontarczyka próba zamachu na Jaroszewicza z 1942 r. mogła być zarówno częścią porachunków wewnątrz PPR, jak i najzwyczajszą pomyłką zakonspirowanych przed sobą siatek wywiadowczych NKWD i GRU, które nie informowały się wzajemnie o rzeczywistej roli swoich agentów w strukturach polskiego podziemia. P. Gontarczyk, *Polska Partia Robotnicza. Droga do władzy (1941–1944)*, Warszawa 2006, s. 151.

⁴⁵ Laszkiewicz zeznał po latach: „Do mojego pokoju wszedł jednego dnia Dusza i powiedział, że mamy inną pracę do wykonania i w związku z tym, żeby pójść razem z Duszą. Weszliśmy do pokoju, w którym był Różański, Romkowski i Dobrowolski [...]. Trudno mi powiedzieć, od kogo otrzymałem polecenie bicia Dobrowolskiego”. AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół rozprawy głównej w sprawie Józefa Różańskiego – zeznania Romana Laszkiewicza, 19 XII 1955 r., k. 38; por. *ibidem*, Protokół przesłuchania Józefa Duszy, 12 V 1956 r., k. 122.

⁴⁶ AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 4 XII 1954 r., k. 226; por. AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania Eugeniusza Chimezaka, 6 XII 1954 r., k. 174; zob. AAN, Kolekcja akt dotyczących ruchu robotniczego, 509/50, Załącznik (wnioski z dochodzenia w sprawie przeciwko Józefowi Różańskiemu), b.d., k. 3–4.

ustawicznego zamykania w karczerze między kolejnymi przesłuchaniami. Jak twierdził Dobrowolski: „W czasie jednego z takich przesłuchań Romkowski w trakcie wyzwisk i «normalnych» uderzeń uderzył mnie tak mocno pięścią w ucho, że pękł mi bębenek uszny [...]. Kiedy Romkowski przesłuchiwał mnie później i widział, że cieknie mi z ucha, szydził ze mnie, mówiąc, że wprawdzie uderzył mnie trochę za mocno, ale ja zasługuję na kulę w łeb, a nie na uderzenie w ucho”⁴⁷.

Stosowanie uderk fizycznych i psychicznych podyktowane było chęcią wymuszenia na Dobrowolskim zeznań pasujących do całościowej koncepcji śledztwa w sprawie Lechowicza i Jaroszewicza. W związku z tym 9 grudnia Romkowski i Różański zasugerowali mu swobodnego rodzaju punkt wyjścia, od którego powinien rozpocząć składanie nowych wyjaśnień:

„Gen.: Ani przed 1935 r., ani przed 1936 r. nie występowałeś z korporacji – pomagam wam. My mamy dużo czasu i to działa przeciwko wam”⁴⁸.

Jednoczesna przynależność Dobrowolskiego do korporacji studenckiej „Welecja” (nazywanej przez Różańskiego faszystowską) oraz do lewicowej OMS „Życie” dała asumpt, by oskarżyć go o działalność agenturalną skierowaną przeciwko młodzieżowce komunistycznej⁴⁹. Pozostało jedynie ustalić szczegóły tej działalności, jak np. kto zwerbował go do działalności „na lewicy”. Próby zachowania jakichkolwiek pozorów składania przez Dobrowolskiego samodzielnych zeznań – nawet mimo stosowanej przemocy – nie przynosiły jednak rezultatów:

„Płk: Ja ci powiem to nazwisko i dostaniesz.

D. [Dobrowolski]: Nie mówcie mi tego nazwiska, ja wam sam powiem, nie mówcie, ja sam.

Gen.: No to powiedzcie to nazwisko.

D.: Pozwólcie, że ja sam to nazwisko powiem.

Gen.: Nazwijcie nazwisko człowieka, u którego byliście na łączności?

D.: Pomóżcie mi w tym”⁵⁰.

Romkowski i Różański nie udzielili mu jednak żadnej informacji, decydując się w tym momencie na przerwanie przesłuchania. Kilka kolejnych godzin Dobrowolski spędził najprawdopodobniej w karczerze, kiedy bowiem jeszcze tego samego dnia wieczorem rozmowy wznowiono, nie miał żadnych wątpliwości, przez kogo został zwerbowany:

„D.: Był nim Spychalski, tak jest”⁵¹.

W kolejnych dniach Dobrowolski zeznawał znacznie pewniej, bez większego wahania odpowiadając na pytania Romkowskiego i Różańskiego. Odnosząc się do swojej – rzekomo agenturalnej – przeszłości, zarysował m.in. profil polityczny zebrania korporacji „Welecja”:

„Płk: Jaki charakter miały te zebrania.

D.: Polityczny w sensie defensywnym, antylewicowym. Miały charakter komórki do przenikania w organizacje lewicowe przez angażowanie się w pracę w organizacjach lewicy, przede wszystkim w org[anizacje] studenckie celem rozkładania ich”⁵².

⁴⁷ AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 4 XII 1954 r., k. 226.

⁴⁸ AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 9 XII 1949 r., k. 15.

⁴⁹ W rzeczywistości Dobrowolski opuścił „Welecję” jeszcze przed tym, jak Józef Rubinsztein wprowadził go do OMS „Życie” i komórki KZMP. AAN, Prokuratura Generalna, 14/166, Notatka wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Jana Traczewskiego w sprawie przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu, 30 XII 1954 r., k. 128–129.

⁵⁰ AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 9 XII 1949 r., k. 16.

⁵¹ *Ibidem*.

⁵² *Ibidem*, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 10 XII 1949 r., k. 18.

Wbrew swoim wcześniejszym zeznaniom Dobrowolski skłonny był twierdzić, że Jaroszewicza poznał już podczas owych zebrań w 1933 r., a nie – jak poprzednio – dopiero po wybuchu wojny. To także jemu zaczął przypisywać skierowanie go do organizacji studenckiej „Życie”, skąd później regularnie dostarczał mu meldunki informacyjne na temat postępowania młodych komunistów. Po wstąpieniu do Klubu Demokratycznego agenturalną działalnością Dobrowolskiego pokierować miał inny znany mu rzekomy uczestnik zebrań „Weleccji” – Henryk Buczyński⁵³. Ów członek Sztabu Głównego GL, a przez to również bliski współpracownik Spsychalskiego, z całą pewnością nieprzypadkowo pojawił się w jego zeznaniach, gdyż od samego początku był jedną z głównych postaci spisku wewnątrz PPR badanego przez Grupę Specjalną⁵⁴. To właśnie on miał poinstruować Dobrowolskiego co do sposobu kontynuowania działalności szpiegowskiej tuż po rozpoczęciu działań militarnych w 1939 r.:

„D.: Udać się tam, gdzie jest A[rmia] Cz[erwona], nawiązać kontakt, łączność. Gdzie mieliśmy być, tego dokładnie nie ustalono. Buczyński miał zostać w W[arsza]wie, a ja miałem być na teren[ie] ZSRR, werbować tam ludzi, a następnie powrócić na tereny niemieckie do W[arsza]wy [...]”⁵⁵.

Dobrowolski przyznał ponadto, że jego działalność była regularnie opłacana zarówno przez Jaroszewicza, jak i Buczyńskiego. Na gruncie śledztwa wyznanie Dobrowolskiego wkrótce zaowocowało decyzją (być może samego Romkowskiego) o spreparowaniu stosownego pokwitowania z jego podpisem⁵⁶.

⁵³ *Ibidem*, k. 18–19; por. AAN, Prokuratura Generalna, 14/166, Notatka wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Jana Traczewskiego w sprawie przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu, 30 XII 1954 r., k. 129–130. Niedługo po tym, jak Dobrowolski został zmuszony do przyznania, że poznał Jaroszewicza jeszcze przed wybuchem wojny, ten drugi zaczął być nakłaniany podczas własnego śledztwa do złożenia podobnego zeznania. AIPN, 2548/8, Protokół przesłuchania Alfreda Jaroszewicza, 8 VI 1956 r., k. 26.

⁵⁴ AIPN, 0298/341, Plan pracy w sprawie Jaroszewicza – Lechowicza i in., 1949 r., k. 57. Henryk Buczyński ps. „Stefan” zginął na długo przed rozpoczęciem śledztwa w sprawie odchylenia prawnicowo-nacjonalistycznego w PZPR, gdyż jeszcze w kwietniu 1945 r.

⁵⁵ AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 12 XII 1949 r., k. 20; por. *ibidem*, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 10 XII 1949 r., k. 19.

⁵⁶ W związku z pismem skierowanym do GZI WP 31 XII 1949 r. na adres gabinetu Romkowskiego nadesłano trzy fotokopie oraz jedną kliszę fotograficzną zawierające różne wersje podpisu Dobrowolskiego. AIPN, 0298/630, t. 7, Pismo ppłk. Władysława Halbersztadta do ppłk. Józefa Światły, Warszawa, 31 XII 1949 r., k. 1–2/4. Tego samego dnia Różański przesłuchiwał Dobrowolskiego odnośnie do formy pokwitowań, które podpisywał przed wojną na dowód otrzymanej zapłaty za dostarczane informacje: „Płk: Pokwitowania na pieniądze, na jakim papierze wystawialiście? D.: Na pokwitowaniach – druczka. Płk: Co tam było napisane? D: Za dostarczone informacje, czy coś w tym rodzaju. Płk: Co tam było? D: Wymieniona suma na wąskim pasku papieru 4 cm szeroka a długa dwa razy tyle”. *Ibidem*, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 31 XII 1949 r., k. 36; zob. *ibidem*, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 3 I 1950 r., k. 38. Podczas przesłuchania prowadzonego przez Eugeniusza Chimezaka 5 I 1950 r. Dobrowolski zeznał, że na okazanym mu kwicie z 27 V 1939 r., potwierdzającym zwrot wydatków wywiadowczych, widnieje jego własnoręczny podpis oraz że został on wystawiony w związku z przekazanymi Buczyńskiemu informacjami. *Ibidem*, t. 4, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 5 I 1950 r., k. 3. W listopadzie 1954 r. badający sprawę śledztwa przeciwko Dobrowolskiemu ppłk Kazimierz Michałak we wnioskach zamieszczonych w sporządzonej przez siebie notatce informacyjnej napisał m.in.: „4. Przesłać do analizy grafologicznej pokwitowanie Centralnej Agencji w celu stwierdzenia, czy podpis «Szczęsny» pochodzi od Dobrowolskiego”. *Ibidem*, t. 1, Notatka informacyjna Kazimierza Michałaka w sprawie śledztwa przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu, listopad 1954 r., k. 87. Kwit zwrotu wydatków wywiadowczych z 27 V 1939 r. przesłany do analizy opiewał na kwotę 16 zł. *Ibidem*, Kwit zwrotu wydatków wywiadowczych, 27 V 1939 r., k. 88. Niestety, nie udało się ustalić, czy ostatecznie badania te przeprowadzono. Jeżeli jednak do nich doszło, to w związku z umorzeniem sprawy przeciwko Dobrowolskiemu należy przypuszczać, że dały one wynik negatywny.

Rzekome instrukcje Buczyńskiego o utworzeniu siatki szpiegowskiej na terenie ZSRR w niedługim czasie otworzyły kolejny rozdział „rozmów”, tym razem poświęconych działalności Dobrowolskiego podczas okupacji niemieckiej w Polsce. Początkowo Romkowski i Różański zainteresowani byli przede wszystkim okolicznościami jego powrotu do Warszawy wraz z Jerzym Albrechtem, aktualnym członkiem Biura Organizacyjnego KC PZPR, a także nawiązaniem przez nich kontaktu z Buczyńskim:

„D.: Z Buczyńskim widział się Albrecht w tym czasie. Przekazał mu informacje z terenów ZSRR i podróży [...]. Nazywali to rozmową dla wywiadu radzieckiego, ale było to oszustwo – tę formę pracy wysunął Buczyński”⁵⁷.

Wznowiona w ten sposób praca agenturalna wewnątrz rozproszonych grupiek komunistów powstałych na terenie Warszawy napotykała jednak na poważne przeszkody, wśród których najistotniejszą miała być groźba dekonspiracji Buczyńskiego przez kierownika wywiadu sowieckiego Antoniego Nizioła. W trakcie zeznań Dobrowolski przyznał, że w związku z tą sprawą po raz pierwszy brał udział w akcji mającej na celu likwidację komunisty:

„D.: Buczyński jesienią [19]40 r. pow[iedział], że Nizioł **pracuje** [wyróżnienia w cytatach zgodne z oryginałem] dla Sowietów i ma go zdemaskować. Wydał go do likwidacji, prosząc mnie o pomoc w tej sprawie, **bym go zlikwidował** [...]. Moja obecność miała uspokoić Nizioła – zamaskować. Przyszedłem tam i zastałem Jarosza, który powiedział, że już po wszystkim”⁵⁸.

Dobrowolski, zgodnie z wielokrotnie powtarzanymi żądaniem, nie bronił siebie w zeznaniach. Metodologia śledztwa opierała się na założeniu, że każda opisana przez niego zbrodnia – czy to Jaroszewicza, czy to Buczyńskiego – była przez wzgląd na współpracę z nimi również jego zbrodnią. Taki był też punkt wyjścia do rozmowy na temat podjęcia przez niego w 1941 r. pracy zarobkowej u Jaroszewicza, kiedy przejął część sprawunków związanych z kontaktami handlowymi z Niemcami. Jak się miało szybko okazać – ku ewidentnemu zaskoczeniu Dobrowolskiego – nie były to tylko i wyłącznie kontakty biznesowe:

„Płk: Czy byliście na Szucha.

D.: Byłem, ale nie pamiętam, w jakiej sprawie.

Płk: Z kim tam rozmawialiście?

D.: Prawdopodobnie z Hamerem. (Długo milczy i namyśla się).

Płk: Po co tam chodziliście i z czyjego polecenia?

D.: **Nie pamiętam po co** – z czyjego polecenia nie wiem.

Płk: Kto wam dał skierowanie **do gestapo**, z jakim zadaniem, z kim rozmawialiście i o czym.

D.: Nie wiem.

Płk: Dlatego nie wiesz, bo nie powiedziałaś wszystkiego do [19]39 r. i to jest ta przyczyna, dlaczego ty nie wyjaśniasz, jak dostałeś się na Szucha.

⁵⁷ *Ibidem*, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 14 XII 1949 r., k. 23.

⁵⁸ *Ibidem*, k. 23–24. W rzeczywistości Antoni Nizioł, skazany w Berlinie przez hitlerowski Trybunał Ludowy, zginął dopiero w 1943 r. R. Nazarewicz, *Polacy – spadochroniarze – wywiadowcy na zapleczu frontu wschodniego*, Warszawa 1974, s. 37–39; *idem*, *Razem na tajnym froncie. Polsko-radzieckie współdziałanie wywiadowcze w latach II wojny światowej*, Warszawa 1983, s. 81–83; P. Gontarczyk, *op. cit.*, s. 73. Już dzień później Różański wypytywał Dobrowolskiego, czy jest pewien, jakoby do likwidacji miało dojść w 1940 r., wyraźnie przy tym sugerując, że zamach mógł być przeprowadzony w zdecydowanie późniejszym terminie. AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 15 XII 1949 r., k. 25. Józef Jarosz ps. „Wicek” – komunista, członek KPP i PPR. Organizator oddziałów partyzanckich GL oraz dowódca Okręgu Radom GL.

D.: **To co**, ja pracowałem dla Niemców... gestapo? Przed 1939 r. (po namyśle)... tak ja byłem **na Szucha** przedstawiony jako człowiek, który pracował dla wywiadu niemieckiego.

Płk: Więc mów wszystko, jak było.

D.: **Nie odpowiada**. Chcę mówić, ale jak i gdzie. Chcę mówić, bo są fakty, ale jak⁵⁹.

Jeszcze tego samego dnia przeprowadzono quasi-konfrontację między Dobrowolskim a Emilią Jaroszewicz poddawaną od roku niezwykle brutalnemu śledztwu⁶⁰. Nie ulega wątpliwości, że cała operacja była wcześniej dokładnie zaplanowana, a jej głównym celem mogło być utwierdzenie podejrzanego w prawdziwości złożonych przez siebie fałszywych zeznań: „Otwarto drzwi do korytarza, przysłaniając mnie tymi drzwiami. Różański dał znak ręką, usłyszałem jakiś szept na korytarzu, a potem głos Emilii Jaroszewiczowej, którą znam. Jaroszewiczowa wypowiedziała – a jak z tonu i szybkości jej słów mogłem wnioskować – odczytała zdanie tej treści, że skontaktowałem jej męża z dwoma gestapowcami, których nazwiska przytaczała, a których obecnie nie pamiętam, po czym zamknięto drzwi od korytarza i konfrontacja się skończyła. Potem wymagano ode mnie w śledztwie, bym potwierdzał te okoliczności i rozszerzał je⁶¹”.

Na efekty konsekwentnego prania mózgu nie trzeba było długo czekać. Już dzień później Dobrowolski uznawał kolaborację z gestapo, a przed wojną współpracę z wywiadem niemieckim w Polsce, za bezdyskusyjny punkt swojego życiorysu. Rozszerzył także swoje zeznania odnoszące się do infiltracji organizacji lewicowych, twierdząc, że notatki informacyjne sporządzał w dwóch egzemplarzach, po jednym dla kontrwywiadu polskiego i wywiadu niemieckiego. Co więcej, to właśnie owe kontakty sprzed 1939 r. uznał za element decydujący o otrzymaniu pracy u Jaroszewicza, któremu podczas okupacji zależało na nawiązaniu bliższych kontaktów z Niemcami⁶². Niemniej jednak poza podsuwanymi na bieżąco ogólnikami, mającymi nadać śledztwu pożądany kierunek, niezmiennie trudno przychodziło wydobywanie z Dobrowolskiego tak oczekiwanych szczegółów dotyczących np. personaliów osób, z którymi współpracował:

„D.: Jak ja zostałem zwerbowany, to nie pamiętam. Przed skierowaniem mnie na gestapo byłem na zebraniu w Al. Ujazdowskich.

Gen.: Co to było za zebranie?

⁵⁹ AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 15 XII 1949 r., k. 25. Dobrowolski w swoich zeznaniach miał najprawdopodobniej na myśli Józefa Hammera-Baczewskiego (*vel* Henryka Szwycera) – agenta Nadwywiadu Rządu Londyńskiego utworzonego przez Abwehrę.

⁶⁰ Emilia Jaroszewicz została aresztowana w październiku 1948 r. Przesłuchiwana przez oficerów śledczych Tadeusza Szymańskiego i Jerzego Kaskiewicza była regularnie bita i poniżana. Józef Różański nakłaniał ją do składania obciążających jej męża zeznań, przedstawiając jednocześnie pismo Alfreda Jaroszewicza zaświadczające o stosunkach łączących go podczas wojny z innymi kobietami. AIPN, 01476/143, Uzasadnienie do wyroku w sprawie Romana Romkowskiego i innych, 11 XI 1957 r., k. 17, 28–29.

⁶¹ AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 4 XII 1954 r., k. 227. Jeszcze pod koniec listopada 1949 r. Emilia Jaroszewicz składała obszernie zeznania na temat kontaktów Dobrowolskiego z gestapo, kripo oraz policją granatową: „Dobrowolski Szczęsny utrzymywał kontakty z gestapowcami – Konfeldem, Glotzem, Hammerem i Lewandowskim – oraz pracownikami kripo – Markowskim Marianem, Zajdlem Edwardem i policjantami Zakrzewskim Michałem i Kobylińskim Janem. Z polecenia Jaroszewicza ww. przekazywał spisy członków GL, PPR, AK celem przeprowadzenia aresztowań i likwidacji, [z] czego ww. zdawali mu relację, a on z kolei przekazywał to Jaroszewiczowi”. AIPN, 0298/630, t. 5, Wypisy z zeznań Emilii Jaroszewicz dotyczących Szczęsnego Dobrowolskiego, 23–25 XI 1949 r., k. 44. O bliższej współpracy Jaroszewicza i Dobrowolskiego na rzecz Oddziału II Komendy Głównej SZP-ZWZ-AK zeznawał ponadto Stanisław Nienaltowski. AIPN, 0298/630, t. 6, Wypis z zeznań Stanisława Nienaltowskiego dotyczących Szczęsnego Dobrowolskiego, 5 IV 1949 r., k. 50.

⁶² AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogramy z rozmów ze Szczęsnym Dobrowolskim, 16 i 19 XII 1949 r., k. 25–26, 28.

D.: Było tam kilkanaście osób z tych, którzy pracowali dla Niemców do 1939 r. Mówiono tam o zbliżeniu, które było do 1939 r. Na tym zebraniu były pytania, później udałem się do gestapo.

Gen.: Kto was wprowadził na to zebranie.

D.: Tomaszewski, ale tego nie jestem pewien.

Gen.: Kto jest reżyserem tej gry? Dlaczego tak zeznacie?”⁶³.

Lektura zapisów z wielokrotnie powtarzających się jałowych prób nakłonienia Dobrowolskiego do podawania konkretnych informacji odnośnie do swojej działalności agenturalnej wywołuje czasem wrażenie, jakoby Romkowski i Różański byli przekonani o prawdziwości stawianych mu zarzutów. Kolejne pytania napotykały jednak co najwyżej na prośby podejrzanego o odpowiedź.

Podczas całego śledztwa to przede wszystkim Różański świadomie i umiejętnie kształtował jego atmosferę. Często opierał ją na dobrotliwie powtarzanych obietnicach i radach, niejednokrotnie wdając się w długotrwałe dyskusje na temat powodów niepamięci podejrzanego co do niektórych zdarzeń z przeszłości:

„Płk: Trzeba odrzucić błazeństwo, błagę, a trzeba mówić o prostych ludzkich sprawach, bo to są proste ludzkie sprawy, chociaż komplikuje je życie”⁶⁴.

Z drugiej strony, gdy tylko Dobrowolski w sprawach dla śledztwa zasadniczych zaczynał zeznawać nie po myśli Różańskiego, ten od razu narzucał niezwykle brutalną jego formę. Zdarzało się, że w związku z tym Chimczak robił w stenogramach specjalne adnotacje, co aktualnie dzieje się w pokoju przesłuchań: „Rozmowa płk. z D. na temat wrogości jego i zachowania się w śledztwie. Rozmowa idzie w kierunku złamania D., który zachowuje się jak błazen, broni się tylko, że nie jest on zdecydowanym i świadomym wrogiem. Rozmowa ta jednak wpływa na niego rozbijająco – przynajmniej zewnętrznie i chwilowo”. I dalej w stenogramie:

„Płk: **U was jest metoda – zginę, a nie powiem.**

D.: Nie pamiętam punktu wyjścia i to wstrzymuje całe moje zeznania [...].

Płk: Trzeba przestać być chłopaczkiem, trzeba mieć trochę dobrej woli. Was przecież Jar[oszewicz] i inni nie traktowali poważnie, a trzeba stać się poważnym człowiekiem. A wasze zachowanie się jest niepoważne. **Koncepcja wasza jest niepoważna.** Wy jesteście zakłamanym wrogiem. Powiedzcie, kto was trzyma – **mama czy wielka miłość do Polski Ludowej? (D. w tym miejscu niby płacze)**”⁶⁵.

Ta możliwie największa amplituda w stosowaniu nacisku psychicznego bez wątplenia stanowiła metodę zdobywania nowych zeznań. Nieco inaczej przesłuchania wyglądały w obecności Romkowskiego, w czasie których podejrzanego często miewał za zadanie jedynie ponowne zreferowanie już wcześniej wymuszonych na nim zeznań⁶⁶.

⁶³ *Ibidem*, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 17 XII 1949 r., k. 27.

⁶⁴ *Ibidem*, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 19 XII 1949 r., k. 28. Tego typu rady powtarzane przez Różańskiego w dyskusji z podejrzanym zajmują często całe strony spisanych przez Chimczaka stenogramów.

⁶⁵ *Ibidem*, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 20 XII 1949 r., k. 29–30.

⁶⁶ Na przykład kilkakrotnie zdarzyło się, że zanim Romkowski rozpoczął nowe przesłuchanie, nakazywał Dobrowolskiemu zreferowanie wszystkich przestępstw, jakie popełnił: „Gen.: **Za co siedzicie w więzieniu?** D.: Współdziałanie z Jaroszewiczem w zbrodniczych czynach przed wojną [...]. 1. Współpracowałem z mafią dwójkarską do 1939 r.; 2. Współpracowałem z Niemcami do 1939 r.; 3. Brałem udział z Jaroszewiczem i Buczyńskim w likwidowaniu komunistów; 4. Pośredniczyłem w kontaktach między Jaroszewiczem a Niemcami”. *Ibidem*, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 19 XII 1949 r., k. 27; zob. *ibidem*, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 21 XII 1949 r., k. 31.

Ostatni stenogram z „rozmów” z Dobrowolskim, w których udział wziął Romkowski, pochodzi z 21 grudnia 1949 r. Tego dnia rola wiceministra ograniczyła się niemal wyłącznie do wysłuchania dialogu pomiędzy Dobrowolskim i Różańskim. W przeważającej mierze dotyczył on jednak rzeczy drugorzędnych: życia prywatnego podejrzanego (w tym rzekego uzależnienia od morfiny) czy romansów utrzymywanych podczas wojny przez Jaroszewicza⁶⁷. Dobrowolski zapytany zresztą wprost, co myśli na temat tego ostatniego, odpowiedział:

„D.: To był człowiek ambicjoner, karierowicz, geszefciarz, spekulant handlowy i polityczny”⁶⁸.

Epizodyczne próby nawiązania do pytań dotyczących współpracy z wywiadem niemieckim i gestapo, tak jak wcześniej, nie przynosiły żadnych rezultatów. Być może zatem ostatnie zanotowane przez Chimeczaka słowa Romkowskiego wyrażały przekonanie o faktycznym fiasku dotychczasowych, wytężonych zabiegów wokół Dobrowolskiego:

„Gen.: Wy nie chcecie być uczciwym człowiekiem – wolicie wierzyć im, a nam nie chcecie wierzyć [...]. Myślicie tylko o tym, jak się wytłumaczyć z danego przestępstwa”⁶⁹.

Tego samego dnia agent celny o pseudonimie „Adamski” złożył doniesienie na temat zachowania się Dobrowolskiego w okresie, kiedy poddawany był najcięższemu przesłuchaniom⁷⁰. Według jego relacji Dobrowolski nie zdradzał przed współwięźniami treści składanych przez siebie zeznań, ograniczając się jedynie do pojedynczych uwag rzucanych najczęściej, gdy wycieńczony wracał do celi: „I znów raz na jakieś pytanie odpowiedział dwuznacznie: «Gdy jestem nocą przesłuchiwany, to przychodzą do pokoju panowie z ministerstwa», lecz kto – tego nie mówił”⁷¹. Znacznie szerzej „Adamski” omawiał stan psychiczny i fizyczny, w jakim znajdował się Dobrowolski, potwierdzając w gruncie rzeczy jego kompletne załamanie nerwowe objawiające się od momentu, gdy w przesłuchaniach zaczęli brać udział Romkowski i Różański: „Od tego dnia, kiedy pierwszy raz był badany przez całą noc, zapomina się zupełnie, tak że gdy wrócił rano około godziny 6.00, zapytał się w celi: «Co, jeszcze nie było apelu?». Myśmy się zaczęli z niego śmiać, to on odpowiedział, że się pomylił. Widać było u niego pewne zmieszanie, lecz starał się nie dać po sobie poznać tego zmieszania”⁷². Agent celny podkreślał ponadto, że głównie w ostatnich dniach widać po Dobrowolskim duże zmęczenie: „W ogóle z nikim nie rozmawia, a tylko spałby bez przerwy [...]. Gdy siedząc, zaśnie i jest przez którego z nas ruszony, aby nie spał, to gwałtownie podnosi się zmieszany”⁷³. Co ciekawe, jeden z donosów „Adamskiego” przepisano w formie notatki informacyjnej w aż siedmiu egzemplarzach.

Przerwa w przesłuchaniach trwała do 28 grudnia, kiedy wznowił je już sam Józef Różański. Wbrew oczekiwaniom pułkownika Dobrowolski nie był jednak skłonny, aby rozszerzyć swoje dotychczasowe zeznania. Wręcz przeciwnie, po tygodniowej przerwie rozpoczął się usprawiedliwiać, co spotkało się z gwałtowną reakcją Różańskiego:

„D.: Ja sobie zdaję sprawę z mojej roli zbrodniczej, co jest dla mnie tragiczne. Ja po wojnie nie zdawałem sobie sprawy z tego, co było.

⁶⁷ *Ibidem*, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 21 XII 1949 r., k. 31–32.

⁶⁸ *Ibidem*, k. 31.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ W tym czasie Dobrowolski przebywał w celi z trzema innymi więźniami: Jakubowiczem, Czerwiakowskim i Pałysem. AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 28 IX 1956 r., k. 232.

⁷¹ AIPN, 0298/630, t. 6, Notatka informacyjna z doniesienia agenta celnego ps. „Adamski”, 21 XII 1949 r., k. 61.

⁷² *Ibidem*.

⁷³ *Ibidem*, k. 62.

Płk: U was jest chęć ucieczki z tego wszystkiego [...].

D.: Wejście moje do «Życia» i praca – jednak ja wszedłem tam nie jako prowokator.

Płk: Powiedźcie o swojej nieuczciwości – dlaczego nie chcecie jej zdemaskować [...].

Wy waszą **taktyką robicie to, żeby być na ławie oskarżonych.**

D.: To stworzyły okoliczności, a nie moja sympatia do hitleryzmu⁷⁴.

W tym świetle powrót do dyskusji o szczegółach współpracy z Niemcami nie mógł przynieść żadnych rezultatów. Nie udało się to nawet mimo ponownego stosowania tortur: „Różański bił mnie po głowie i po twarzy zdjętym z siebie pasem wojskowym i przy tym mówił do oficera śledczego, że on musi sobie zrobić przyjemność, kiedy jest na Mokotowie, i dać «po mordzie» Dobrowolskiemu⁷⁵. Rezultatu nie przyniosła również stosowana regularnie niezwykle brutalna presja psychiczna: „Różański krzyczał do mnie, że on moje kilkumiesięczne dziecko sprowadzi do więzienia i w moich oczach będzie je katował na śmierć⁷⁶. Wreszcie, rozpoczął on rozpytywać Dobrowolskiego na temat jego matki – Marty i tego, co mogła wiedzieć o jego poczynaniach w czasie wojny. Najprawdopodobniej pod groźbą natychmiastowego aresztowania Dobrowolski przypisał jej znajomość niemalże każdego aspektu swojej działalności, co w rezultacie doprowadziło do wezwania matki w celu przeprowadzenia konfrontacji z synem⁷⁷. Styczniowe spotkanie w murach mokotowskiego więzienia ograniczyło się jednak niemal wyłącznie do wymuszonych próśb Dobrowolskiego, aby powiedziała wszystko, o czym wie, oraz żeby miała zaufanie do oficerów śledczych. O przebiegu późniejszego przesłuchania matki Różański krótko poinformował Dobrowolskiego, jakoby miała ona kłamać w zeznaniach na jego temat, ale mniej niż robił to on sam⁷⁸.

Ostatnim ważnym aktem „rozmów” było przesłuchanie dotyczące współpracy z Jerzym Albrechtem⁷⁹. Piątego stycznia 1950 r. – być może pod wpływem tortur – Dobrowolski niespodziewanie stwierdził, że kontakty z wywiadem niemieckim przed wojną utrzymywał za pośrednictwem rodziny Albrechta. Poza faktem spotkań w domu na ul. Szczygłej nie potrafił jednak wskazać konkretnej osoby, z którą się kontaktował, choć jego rozeznanie w stosunkach rodzinnych Albrechta było, jak się zdaje, dosyć dobre. Ponadto Dobrowolski konsekwentnie twierdził, że ów przeszedł tę samą drogę co on, tzn. że przed 1939 r. również współpracował z Oddziałem II Sztabu Głównego WP⁸⁰. Rozmowa na temat jednego z najbliższych towarzyszy Dobrowolskiego z czasu wojny być może miała przełamać barierę zeznań dotyczących kontaktów z samymi Niemcami. Niemniej jednak, tak jak w przypadku rzekomej współpracy z wywiadem niemieckim i gestapo, również i to przesłuchanie utknęło, gdy podejrzany miał przejść do omówienia szczegółów swojej działalności.

⁷⁴ *Ibidem*, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 28 XII 1949 r., k. 33.

⁷⁵ AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 4 XII 1954 r., k. 226.

⁷⁶ *Ibidem*.

⁷⁷ AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 28 XII 1949 r., k. 34–35; AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 4 XII 1954 r., k. 226.

⁷⁸ AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 2 X 1956 r., k. 233.

⁷⁹ Po latach Dobrowolski twierdził, że przez znaczną część dochodzenia prowadzonego przez Romkowskiego i Różańskiego regularnie był nakłaniany do składania zeznań obciążających Albrechta. *Ibidem*, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 28 IX 1956 r., k. 232. Poza ostatnim etapem „rozmów” nie znalazło to jednak wyraźnego potwierdzenia w stenogramach sporządzanych przez Chimczaka na przełomie lat 1949 i 1950.

⁸⁰ AIPN, 0298/630, t. 5, Stenogram z rozmowy ze Szczęsnym Dobrowolskim, 5 I 1950 r., k. 41–42.

To najpewniej sprawiło, że po krótkim przesłuchaniu 7 stycznia Różański definitywnie zakończył „rozmowy” z Dobrowolskim.

W lutym 1950 r. dochodzenie w sprawie Dobrowolskiego przejął oficer śledczy Jan Grzęda. Równolegle zdecydowano również o przewiezieniu podejrzanego do podwarszawskiego więzienia безпеki, mieszczącego się w willi „Spacer” w Miedzeszynie. Od tej pory w przesłuchaniach regularnie uczestniczył Anatol Fejgin, szef Biura Specjalnego MBP powstałego w miejsce Grupy Specjalnej. Tak jak w poprzednim przypadku, tak i teraz Dobrowolski znał swojego głównego oprawcę, z którym prowadził wspólną działalność w warszawskiej młodzieżówce komunistycznej tuż przed wojną. Jeszcze w zeznaniach składanych samemu tylko Chimeczakowi kilkakrotnie wymieniał Fejgina wśród grupy osób, która nie tylko wiedziała o złożonej przez niego deklaracji współpracy z Oddziałem II Sztabu Głównego WP, lecz także bezpośrednio doradzającej mu, jak zachować się w zaistniałej sytuacji⁸¹. Nie przyniosło to jednak złagodzenia stosowanych w śledztwie udręk, wręcz przeciwnie⁸². Wprawdzie przewiezienie Dobrowolskiego do Miedzeszyna świadczyło, że znalazł się wśród aresztowanych o największym znaczeniu dla sprawy Lechowicza i Jarszewicza, ale podjęte przez Fejgina próby ukierunkowania śledztwa na nowe tory nie przyniosły znaczących rezultatów⁸³. Jedynym wymiernym efektem jego zabiegów stała się natomiast nieudana próba samobójstwa podejrzanego – Dobrowolski połknął wykręconą wcześniej żardzewiałą śrubę z pryczy znajdującej się w celi.

Śledztwo zakończono jesienią 1950 r. przewiezieniem Dobrowolskiego z powrotem do więzienia na Mokotowie. Tam spędził kolejne lata aż do swojego zwolnienia 20 stycznia 1955 r.⁸⁴ We wnioskach do notatki w sprawie przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu z 30 grudnia 1954 r. wiceprokurator Naczelnej Prokuratury Jan Traczewski stwierdzał: „Biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności sprawy, to że w sprawie brak jest jakichkolwiek materiałów obciążających Szczęsnego Dobrowolskiego poza jego wyjaśnieniami składanymi pod przymusem, względnie w stanie choroby umysłowej, i tego rodzaju bowiem fakt miał miejsce, że obecnie wszystkie te wyjaśnienia odwołał, uważam, że sprawa przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu winna być umorzona wobec braku dowodów winy, a on sam zwolniony z aresztu”⁸⁵.

⁸¹ *Ibidem*, t. 3, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 22 XI 1949 r., k. 80–83.

⁸² Dobrowolski mówił po latach: „Fejgina znałem sprzed wojny z pracy organizacyjnej i w związku z tym spodziewałem się, że jego stosunek do mnie będzie inny. Fejgin jednak ten fakt wykorzystywał w odwrotnym kierunku i zmierzał do pogłębienia mojego stanu depresji [...]. Oświadczył przy tym, że wprawdzie rzadko zarządza bicie, ale jeśli już każe bić – to mocno”. AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 2 X 1956 r., k. 234–235.

⁸³ Punktem wyjścia do przesłuchań prowadzonych przez Fejgina była koncepcja prowokatorskiego listu Albrechta do Kominternu z końca 1939 r., który miał rzekomo świadczyć o jego nieuczciwych intencjach wobec polskich komunistów. Zawierał on m.in. pytanie o możliwość podjęcia walki narodowowyzwoleńczej na terenach okupowanych przez Niemców, a jego treść była konsultowana także z Fejginem, przebywającym w tamtym czasie we Lwowie. Pomimo nieuzyskania wiążącej odpowiedzi Dobrowolski i Albrecht wkrótce zdecydowali się na powrót do okupowanej Warszawy. AIPN, 0298/630, t. 1, Notatka informacyjna Kazimierza Michałaka w sprawie śledztwa przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu, listopad 1954 r., k. 86; AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 2 X 1956 r., k. 234.

⁸⁴ AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokół przesłuchania Szczęsnego Dobrowolskiego, 2 X 1956 r., k. 233–235; zob. AAN, Prokuratura Generalna, 14/156, Protokół przesłuchania Jana Grzędy, 7 VIII 1956 r., k. 180.

⁸⁵ AAN, Prokuratura Generalna, 14/166, Notatka wiceprokuratora Naczelnej Prokuratury Jana Traczewskiego w sprawie przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu, 30 XII 1954 r., k. 132.

„Wiosną 1955 r. – wspominał Henryk Borotyński, bliski znajomy Dobrowolskiego – wkrótce po uwolnieniu, spotkałem go przypadkiem na ulicy, mizernego i wychudzonego, jeszcze bez należytej mu rehabilitacji, ale już gotowego do pracy, do działania. Szybko zgodził się wejść do zespołu «Życia Warszawy»; w latach odwilży i Października był wśród nas, rozgorączkowanych i rozparzonych, tym, który nie tylko nie wracał myślą do swej krzywdy, lecz dawał przykład odpowiedzialności za słowo, stawał na pierwszym miejscu nie to, co złe było, lecz to, co trzeba naprawić i budować w Polsce”⁸⁶. Jako wielki orędownik przemian politycznych zachodzących w PRL Dobrowolski publikował nadto na łamach tygodnika „Po Prostu”. We wrześniu 1957 r. zeznawał jako świadek na procesie swoich niedawnych oprawców: Romkowskiego, Różańskiego i Fejgina. Chory na raka, zmarł 6 sierpnia 1961 r., mając niespełna 47 lat. Został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach⁸⁷. „Jakim był Szczęsny? – pisano po jego śmierci na łamach «Życia Warszawy» – Człowiekiem o bezbrzeżnej dobroci i życzliwości dla ludzi. Człowiekiem tak głęboko bezinteresownym, jakich nie jest dane często spotykać w życiu. Był człowiekiem bardzo wrażliwym na krzywdę ludzką, a swoje krzywdy szybko zapominającym”⁸⁸.

* * *

Dochodzenie w sprawie Szczęsnego Dobrowolskiego miało bez wątpienia szczególne znaczenie. Najlepiej świadczy o tym fakt częstego uczestnictwa w przesłuchaniach (zarówno tych prowadzonych przez Romkowskiego i Różańskiego, jak i później przez Fejgina) sowieckich doradców przy MBP – pułkowników Siemiona Dawydowa i Jurija Nikołaszki-⁸⁹. Pod koniec 1954 r. Dobrowolski, być może nie do końca świadomy roli tzw. sowietników, pisał w liście do ministra sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego: „Moralne i polityczne znaczenie ma ta okoliczność, że grupa Romkowskiego, Różańskiego i Fejgina wciągała w orbitę swojej dywersyjno-sabotażowej działalności wyższych oficerów radzieckiej służby bezpieczeństwa, dokonując tym samym rozszerzenia swojej wrogiej, szkodniczej roboty w skali międzynarodowej i objęcia nią przyjaciela Polski i ojczyzny socjalizmu Związku Radzieckiego”⁹⁰. Z nieco innej perspektywy duże zainteresowanie Dobrowolskim przejawiał oficer śledczy Jerzy Kaskiewicz, który skłonny był przypisywać udziałowi

⁸⁶ H. Korotyński, *op. cit.*, s. 339.

⁸⁷ AIPN, 2548/3, Przegląd rozprawy sądowej przeciwko Romanowi Romkowskiemu i in., k. 181; H. Korotyński, *op. cit.*, s. 341; M. Dąbrowska, *op. cit.*, s. 293; zob. Spis pochowanych na Powązkach Wojskowych (d. Cmentarzu Komunalnym Powązki) w Warszawie – www.cmentarium.sowa.website.pl, 3 IX 2012 r.

⁸⁸ Cyt. za H. Korotyński, *op. cit.*, s. 338.

⁸⁹ AAN, Prokuratura Generalna, 14/164, List Anatola Fejgina do KC PZPR, 19 XI 1954 r., k. 41; AAN, Prokuratura Generalna, 14/157, Protokoły przesłuchań Szczęsnego Dobrowolskiego, 26 IX i 2 X 1956 r., k. 230, 235. Na temat roli tzw. sowietników w MBP zob. m.in.: M. Kurkiewicz, B. Noszczak, *Okiem sowietnika – raport doradcy z Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego ZSRS o pracy polskiego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego (8 czerwca 1951 r.)*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, t. 3, s. 205 i nn.; K. Szważyk, *Rola oficerów sowieckich w aparacie bezpieczeństwa Polski („cywilnym” i wojskowym)* [w:] *W objęciach Wielkiego Brata. Sowietnicy w Polsce 1944–1993*, red. K. Rokicki, S. Stepień, Warszawa 2009; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 39–40; A. Paczkowski, *Dzieci Feliksa Edmundowicza. Związek Radziecki a polski aparat bezpieczeństwa w latach 1944–1956*, „Rzeczpospolita”, 27–28 I 1996, s. 16; *Aparat bezpieczeństwa w Polsce w latach 1944–1956. Taktyka, strategia, metody*, t. 1: *Lata 1945–1947*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1994, s. 5–6.

⁹⁰ AIPN, 0298/630, t. 1, List Szczęsnego Dobrowolskiego do Henryka Świątkowskiego, 9 XII 1954 r., k. 137.

w przesłuchaniach wiceministra MBP swoistego rodzaju walor edukacyjny dla kadr Grupy Specjalnej. Jak twierdził w swoich zeznaniach, po wspomnianej odprawie z początku grudnia 1949 r.: „Ponownie zaczęła się «intensywna» praca. Pokazał ją sam wiceminister Romkowski”⁹¹. Nie było zatem tajemnicą wśród śledczych, kto oraz w jaki sposób prowadzi dochodzenie.

Na przebiegu śledztwa zaważył splot co najmniej kilku szczególnych okoliczności. Pierwszą z nich była druzgocąca krytyka prac Grupy Specjalnej z drugiej połowy 1949 r. połączona ze stałym naciskiem ścisłego kierownictwa PZPR na jak najszybsze efekty jej zabiegów. Doprowadziło to do aresztowania kolejnej grupy osób w sprawie Lechowicza i Jaroszewicza, wśród której nierzadko znajdowały się osoby mające bardzo nikłe powiązania z głównymi podejrzanymi. Drugą okolicznością – być może kluczową, choć zdecydowanie najtrudniej dającą się udokumentować – był rys charakterologiczny Dobrowolskiego. Bardzo szybko i bez stosowania środków przymusu fizycznego doszło u niego do załamania psychicznego, co w rezultacie doprowadziło go do nieświadomego konfabulowania niektórych zeznań oraz dopasowywania ich do tez przedstawianych mu najpierw przez Chimeczaka, a później przez Romkowskiego i Różańskiego. Nastąpiło tu ponadto swoistego rodzaju sprzężenie zwrotne, gdy Chimeczak, posługując się planem pracy Romkowskiego, uzyskał dokładnie takie zeznania, jakie najbardziej interesowały wiceministra. W rezultacie osobiście pojawił się on wraz z Różańskim – najbardziej obwinianym za pracę Grupy Specjalnej – by przesłuchiwać Dobrowolskiego w kazamatach mokotowskiego więzienia. Wreszcie, trzeci, ostatni aspekt tego dochodzenia, tj. brutalne metody stosowane przez tych dwóch wysokich funkcjonariuszy UB. Bez wątplenia były one środkiem do uzyskania od Dobrowolskiego odpowiedzi, które mogłyby nie tylko nadać ponownego rozpędu sprawie Lechowicza i Jaroszewicza, lecz także odkupić w oczach Bieruta, Bermana i Minca wcześniejszą kompromitację podwładnych wiceministra i jego samego.

Pozostaje pytanie, dlaczego właściwie zamysł Romkowskiego i Różańskiego nie doszedł do skutku? Przecież ze stenogramów „rozmów” jasno wynika, że Dobrowolski podpisałby każdy podsunięty mu protokół zeznania. Przykłady licznych spraw prowadzonych w ówczesnym czasie przez bezpiekę pokazują, że przeszkodą nie mogła być tu ewentualna konieczność składania wyjaśnień przed sądem. Być może chodziło o pewną pedanterię w postępowaniu odnoszącym się do spraw powiązanych z Władysławem Gomułką. Tak mówił o niej Józef Światło tuż po swojej ucieczce na Zachód: „Komuniści mają jednak swoisty szacunek dla swoiście pojętego prawa. Chcą mieć dowody winy. Chcą wykazać całemu światu, że mord był wyrokiem sprawiedliwości, a jeżeli się uda, uzyskać przyznanie się oskarżonego do winy”⁹². Dobrowolski poczuwał się wprawdzie do winy, ale jego zeznania

⁹¹ AAN, Prokuratura Generalna, 14/159, Zeznania własne Jerzego Kaskiewiczza, 30 VII 1955 r., k. 257. Wnioski prokuratora Kazimierza Kukawki z przeprowadzonego dochodzenia przeciwko Józefowi Różańskiemu obejmowały m.in. opis roli Romana Romkowskiego jako głównego inicjatora stosowania tortur przez oficerów śledczych MBP: „Romkowski oddziaływał demoralizująco na swoich podwładnych, chętnie się stosowanymi przez siebie metodami przemocy i opowiadał o wstrząsających metodach stosowanych przez niego w okresie partyzantki”. AAN, Kolekcja akt dotyczących ruchu robotniczego, 509/50, Załącznik (wnioski z dochodzenia w sprawie przeciwko Józefowi Różańskiemu), k. 4.

⁹² Z. Błazyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki i partii 1940–1955*, Warszawa 2003, s. 214.

na wielu etapach dochodzenia były zbyt bałamutne, by móc przedstawić je kierownictwu partyjnemu jako niepodważalny dowód istnienia spisku kierowanego przez Gomułkę jeszcze od czasów II Rzeczypospolitej⁹³. Nie zmienia to jednak faktu, że traktowano je co najmniej jako poszlaki, które później wykorzystywano podczas postępowań przeciwko pozostałym podejrzanym w sprawie Lechowicza i Jaroszewicza⁹⁴.

⁹³ Pod koniec 1954 r. ppłk Kazimierz Michalak, jako pierwszy badający dokumenty śledztwa w sprawie Dobrowolskiego pod kątem stosowanych metod, tak oceniał wiarygodność jego zeznań: „Zeznania Dobrowolskiego zawierają szereg zasadniczych sprzeczności. Różne fakty są podawane w kilku wersjach bez odwoływania poprzedniej. Poza tym nie znalazły one potwierdzenia w zeznaniach osób, które miały z nim współdziałać, względnie na które się powołuje”. AIPN, 0298/630, t. 1, Notatka informacyjna Kazimierza Michalaka w sprawie śledztwa przeciwko Szczęsnemu Dobrowolskiemu, listopad 1954 r., k. 87.

⁹⁴ Na przykład podczas przygotowań do procesu Alfreda Jaroszewicza jeszcze w marcu 1955 r. planowano wykorzystać Dobrowolskiego jako jednego z ważniejszych świadków. Jego rola miała się sprowadzić do potwierdzenia przed sądem, że – wbrew zeznaniom Jaroszewicza – powiadomił go o przyjeździe grupy inicjatywnej z ZSRR i planach utworzenia w związku z tym partii komunistycznej: „Na rozprawie sądowej podniesie się sprawę wydanego na Jaroszewicza w okresie okupacji wyroku partii za ujawnienie wobec ZWZ przygotowań do powołania do życia PPR. Sprawa ta znajdzie potwierdzenie w zeznaniach świadka Dobrowolskiego Szczęsnego”. Jednocześnie dostrzeżono jednak zasadniczy problem, na jaki można było natrafić podczas jego zeznań przed sądem: „Dobrowolski prawdopodobnie doda jednak, że w prasie «londyńskiej» ukazało się więcej szczegółów na ten temat niż Jaroszewicz dowiedział się od niego, z czego on, Dobrowolski, wyciąga wniosek, iż sprawcą denuncjacji jest kto inny”. AIPN, 0298/341, Notatka dotycząca przygotowywanego procesu przeciwko Alfredowi Jaroszewiczowi, 11 III 1955 r., k. 90.